Nr. 131 Kraków, niedziela 12 czerwca 1932 Należytość pocztowa opłacona gotówką Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-96 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Za zmianę adresu 50 gr. Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych Konto PKO Kraków 400.670

„Dzień kobiet"

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

W niedzielę 12 czerwca o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się w Domu tramwajarzy w Podgórzu (plac Serkowskiego)

wielkie zgromadzenie

na którem przemawiać będzie tow. senatorka **Kłuszyńska.**

W niedzielę 12 czerwca w sali Domu Robotniczego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się o godzinie 5 popołudniu

uroczysta akademja

na której program złożą się:

1) przemówienie senatorki tow. Doroty **Kłuszyńskiej,**
2) orkiestra symfoniczna,
3) orkiestra organizacji młodzieży TUR,
4) deklamacje,
5) pokazy Czerwonego Harcerstwa.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Dzieci robotnicze na wieś!

Pamiętajcie o składkach na „Ośrodek Zdrowia Dla Dzieci Robotniczych imienia Dra ZYGMUNTA MARKA".

Kobiety — pod czerwony sztandar!

Robotnice polskie obchodzą dzisiaj znowu „Dzień kobiet". Dzień, w którym proletarjat — nietylko kobiety, lecz i mężczyźni — rozpamiętuje fakt, że więcej niż połowa klasy robotniczej, więcej niż połowa ludności Polski — to kobiety; że póki te zastępy nie staną pod czerwonym sztandarem, nie może on zwycięsko popłynąć ponad trony królów Lewiatana. Tylko zwarta, zjednoczona klasa robotnicza może zwyciężyć, a niema zjednoczenia klasy robotniczej, dopóki poza szrankami organizacji robotniczej pozostaje przeszło 50 procent proletarjatu, a ta jego część, która jest już zdecydowana na walkę, musi walczyć nietylko z wrogiem klasowym, ale i z własnemi żonami, nie rozumiejącemi interesów własnej klasy i dążeń socjalizmu, dopóki wezwanie pieśni robotniczej „Zagrzewaj siostro do boju brata" pozostaje na papierze.

Nie znaczy to, by wystarczało uświadomić sobie to wszystko w „Dniu kobiet" i zapomnieć potem na 364 dni. Ważność organizacji proletarjatu żeńskiego musi być zawsze żywa w myśli każdego socjalisty, jeśli jego praca nie ma utknąć na rafie nieuświadomienia rzesz robotnic i żon robotników. „Dzień kobiet" to dzień odświeżenia tej świadomości w umyśle każdego towarzysza i każdej towarzyszki. Nie jest dobrze, że to odświeżanie jest wogóle potrzebne, ale w każdym razie uszliśmy już ogromny kawał drogi od czasów, gdy masy kobiece były uważane za „quantité negligeable". Kiedy w r. 1888 na konferencję socjalistów austrjackich przybyła kobieta wydelegowana przez grupę robotników mężczyzn, nie została dopuszczona do obrad; konferencja uchwaliła jednogłośnie, że „kobiet nie potrzeba". Ten okres pozostał dawno za nami i dziś są miasta w Europie, gdzie procentowy udział kobiet w partji socjalistycznej **równa się ich procentowi wśród ogółu mieszkańców.** Niestety, żadne z nich nie leży w Polsce.

Mówiąc o organizowaniu proletarjuszek trzeba pamiętać, że dzielą się one na dwie kategorje, do których trzeba docierać niekiedy różnemi drogami i które trudno jest ująć w jednej formie organizacyjnej: robotnice, pracujące zawodowo i mężatki, które **dotąd jeszcze** nie muszą poszukiwać pracy zarobkowej. Ta ostatnia kategorja zmniejszyła się liczebnie bardzo skutkiem kryzysu, ale niemniej tworzy dziś jeszcze więcej niż połowę ogółu kobiet. Nie wolno jednak przytem zapominać, że specyficzne problematy tych obu kategoryj zazębiają się o siebie.

Niezmierna trudność wciągnięcia robotnic do życia organizacyjnego i prowadzenia wśród nich pracy oświatowej, koniecznej, jeśli mają się stać prawdziwemi bojownicami socjalizmu, tkwi w w 9/10-ych wypadków w tem, że kobieta zarobkująca nie ma czasu, że jest, nawet wtedy, gdy jej pracodawca przestrzega ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym, pracownikiem po 16 godzin na dobę. Praca zarobkowa nie uwalnia robotnicy od pracy w gospodarstwie domowem nawet wtenczas, gdy jej zarobek jest, jak to się często dzieje wskutek bezrobocia, główną podstawą utrzymania rodziny. Są one właściwie wszystkie gospodyniami, jakkolwiek część kobiet z klasy robotniczej jest ponadto obarczona ciężarem pracy zarobkowej. I trudno się dziwić, że ta zaharowana, uginająca się pod ciężarem pracy nad siły robotnica jest równie trudnym materjałem do zorganizowania i uświadomienia, jak przed pół wiekiem robotnik-mężczyzna, pracujący po 16 godzin na dobę.

Inne są trudności przy organizowaniu tych „szczęśliwych", które mogą dziś jeszcze zajmować się tylko swoim domem. Mają one niewiele więcej wolnego czasu niż zarobkujące, a nie są zgrupowane po warsztatach, do których łatwiej dotrzeć organizatorowi czy organizatorce. Droga najprostsza napozór przez zorganizowanych członków rodziny jest zawalona taką masą przeszkód psychologicznych, zastarzałych przesądów itd., że niewiele żon robotniczych doszło tą drogą do socjalizmu.

A jednak ta praca dokonana być **musi,** a jednak proletarjat obu płci musi razem stanąć do walki o lepsze jutro! Czego nie może już dokonać schodzące z pola pokolenie, dokaże **młodzież!** Nowe pokolenie kobiet robotnic dorosłe i dorastające wśród trzasku walących się filarów kapitalizmu, wśród burzy i zawieruchy wielkich przemian społecznych zdoła pochwycić sztandar czerwony z niemniejszą siłą, niż ich bracia i wnieść go triumfalnie w podwoje nowego ładu. „Dzień kobiet" dziś to dzień pobudki do krwawej ciężkiej pracy. Nadejdzie chwila, gdy się stanie świętem radosnem. Z dniem dzisiejszym zaczynamy nowy rok twardej orki na niwie pracy socjalistycznej wśród kobiet. **Ale nadejdą żniwa!**

W. J. G.

Po zajściach w Łapanowie

Wczoraj odstawiono do więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie dalszych 9 obwinionych o udział w zajściach w Łapanowic. Ogółem w więzieniu przebywa 19 aresztowanych. Dziś po przesłuchaniu obwinionych zarządził sędzia śledczy dr. Wątor wypuszczenie na wolność 2 aresztowanych a to Bobulę i Sałotę. Co do pozostałych 17 obwinionych rozpoczął sędzia śledczy przesłuchiwanie świadków zajść.

Wszyscy aresztowani pozostają pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego z § 81 uk. i występku zbiegowiska.

Z dnia

DLACZEGO W SANACJI REJ WIODĄ OBSZARNICY I LEWIATAN?

Żywioły tu wymienione — naogół biorąc — są nawskroś ugodowe. Szukają oparcia i poparcia tam, gdzie widzą władzę.

Przeszły one *niemal w komplecie* do sanacji. W obozie BB tworzą w każdym razie *grupy spoiste, dyscyplinowane.*

Czem jest natomiast drugie niekapitalistyczne i niekonserwatywne „lewicowe" skrzydło BB? To uciekinierzy z obozu robotniczego lub chłopskiego. To ludzie, którzy częstokroć na rozkaz wodzów sanacyjnych usiłowali rozbijać organizacje, do których niegdyś należeli... Sami stali się — rozbitkami. Stracili niemal całkowicie grunt pod nogami. Znaleźli się tem samem na łasce i niełasce tych czynników, którym służą.

Wielu z nich kompletnie zaklamało się wewnętrznie. Sami może nie zdają sobie sprawy, kiedy płyną z ich ust jakieś pozostałości tego, co było ich dawną strawą duchową, a kiedy wydrzeźniają własną przeszłość, dawne „credo", byle omamiać garstki tych, których potrafili pociągnąć.

Aby nie być li tylko utrzymankami sfer sanacyjnych muszą stwarzać pozory, że coś wnoszą do bloku... A jeżeli ich wkłady są tak małe, to zato oni stoją na najbardziej wysuniętej placówce — w obliczu najniebezpieczniejszych przeciwników sanacji...

Wiedzą jednak pułkownicy, co słychać w tej dzielnicy i, chociaż ci „lewicowcy" z BB dla pokazania swego animuszu nawet pomiędzy sobą wszczynają krzykliwe spory — pozwalają im wyhałasować się trochę, a nawet naodgrażać się matadorom z prawego skrzydła.

Tylko napewno nie biorą na serjo tego widowiska.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 9 VI 1932 r. Sygn. IV Pr. 70/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493, austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 125 z 5 VI. 1932 z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. **„ABC MAŁEGO JASIA"** od słów „Sanacyjni ministrowie" do słów „stało się zbyteczne", albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 491, 493 uk. i art. V ust. z 17 XII 1862 W. 8 Dzupp., 2) artykułu zamieszczonego na str. 6 pt. **„TOW. DR. DREGIEWICZ UWOLNIONY 12 GŁOSAMI"** w ustępie od słów „i dziś mamy czasy" do słów „najlepsza protekcja" i od słów „Jeżeli Polska" do słów „poprawy na lepsze", albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z § 300 uk. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w Dzienniku urzędowym. Przewodniczący: Dr. Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

„Dzień dziecka"

„Bez socjalistycznego wychowania ludzi nie będzie wcale Socjalizmu".

Ustrój kapitalistyczny, dzielący społeczeństwo na ludzi uprzywilejowanych i wydziedziczonych, pełen potwornych sprzeczności, których ofiarą padają szerokie masy, wyciska swe zbrodnicze piętno zwłaszcza na życiu dzieci proletarjackich. Dziecko robotnicze wzrasta w środowisku niedostatku, głodu i całej tej „swoistej" nędzy proletarjackiej, osamotnione w domu, krzywdzone w szkole. W zaraniu życia zaś, kiedy to dzieci sfer uprzywilejowanych rozpoczynają dopiero istotną naukę, dziecko robotnicze wprzęga się już w jarzmo pracy, jako młodociany robotnik i na własną rękę rozpoczyna tragiczną walkę z niedolą proletarjacką, walkę — uwieńczoną „najgorszem z męczeństw", jak je nazywa wieszcz „męczeństwem poniżenia", albowiem wynikiem jego bezowocnych trudów, znojów i zabiegów, jest upokorzenie i nieprzerwany łańcuch krzywd. Pasorzytniczy ustrój kapitalistyczny dla celów osobistego zysku niszczy nadmiar wyprodukowanych bogactw, skazując miljony bezrobotnych na powolne konanie z głodu. Niedawno doniosła prasa, że w Ameryce Południowej zboże i kawa służą jako paliwo do lokomotyw. Przeszło 5 miljony bel kawy zatopiono w Brazylji w przeciągu jednego roku. Plantacje trzciny cukrowej puszcza się z dymem. Sardynki wrzuca się zpowrotem do morza. W Rumunji wylewa się naftę do morza, w Belgji zaś niszczy się zapasy szkła.

A tysiące bezrobotnych odbiera sobie życie z nędzy i niedostatku.

Podobnie też całą wiedzę i kulturę, wychowanie i szkołę dzisiejszy ustrój podporządkował własnym interesom, wyodrębniając oświatę tylko dla sfer uprzywilejowanych.

Kres tym wszystkim potwornościom położyć może tylko zupełne zniesienie tego barbarzyńskiego ustroju i wyzwolenie sponiewieranej Ludzkości przez Socjalizm, w imię słów Marksa: „Wolny rozwój każdego będzie warunkiem wolnego rozwoju wszystkich".

Ideologja dzisiejszego ustroju, oparta na brutalnej walce o byt, na pogoni za karjerą, wcześnie znieprawia młode charaktery. To też w miarę rozwoju organizacyj socjalistycznych rozmaite programy socjalistyczne usiłowały ująć w konkretne formy rosnące potrzeby kulturalne proletarjatu. Aż wreszcie Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania, powołana do życia w r. 1924, skrystalizowała te usiłowania w rezolucji następującej treści:

„Klasa robotnicza nie chce nadal wychowania dzieci swoich pozostawiać przeciwnikom klasowym, lecz chce je wychować sama w duchu dążeń robotniczych, w duchu walki o Socjalizm. Reakcyjnemu wpływowi szkoły dzisiejszej musi przeciwstawić wychowanie w duchu socjalistycznym".

Kongres w Marsylji w lecie 1925 r. uchwala już konkretny program tego wychowania, wychodząc z założenia, że:

„Zadaniem klasy robotniczej jest nietylko pokonanie ustroju kapitalistycznego, lecz niemniej też przysposobienie mas do kształtowania socjalistycznego społeczeństwa".

Ponieważ dzisiaj jednostką kieruje tylko brutalny egoizm, sobkostwo i własny interes, co pozostaje w sprzeczności z dziejową misją klasy pracującej, która dąży do ustroju opartego na Równości i Solidarności, planowe wychowanie socjalistyczne ma na celu wychowanie ludzi uspołecznionych, przejętych duchem wspólnego dobra i woli zbiorowej. Dzisiejszemu uciskowi i krzywdzie Socjalizm przeciwstawia Braterstwo i Sprawiedliwość. Powyższe zasady, torujące drogę istotnemu Człowieczeństwu i pełni kultury dla wszystkich ludzi, ujęte zostały w nowy, odrębny socjalistyczny system wychowawczy.

Wszakże, aby zasady te znalazły dostęp do młodych dusz, musi niemi być przepojone również środowisko, w którem żyją dzieci robotnicze. A zatem socjalistyczne wychowanie obejmuje również rodziców proletarjuszy, którzy dzięki tradycji i nawyknieniom często przesiąknięci są ideologją dzisiejszego ustroju.

Socjalistyczne instytucje wychowawcze mają zatem dwa główne zadania:

1) Oddziaływanie na masy dziecięce,

2) Organizowanie rodziców w duchu zasad Socjalizmu.

„Bez socjalistycznie wychowanych ludzi, nie będzie wcale Socjalizmu", głosi odezwa Międzynarodówki Socjalistycznego Wychowania, umieszczona przed kilku dniami w prasie socj.. A zatem należy wychować „nowych ludzi", których całe życie zbudowane będzie na zasadach Socjalizmu, którzy od najwcześniejszychlat nauczą się stosować te zasady w życiu codziennem. Zwalczać ducha reakcji w rodzinie przez obudzenie świadomości klasowej i w tym duchu właśnie oddziaływać na dzieci.

Międzynarodówka Socjalistycznego Wychowania postanowiła corocznie w czerwcu święcić „Międzynarodowy Dzień Dziecka", który w Polsce w tym roku obchodzimy łącznie z „Dniem Kobiet". Niechaj to nowe święto robotnicze uświadomi całej klasie robotniczej, że właśnie w fazie Socjalizmu dzisiejszej doby doniosłe znaczenie ma wychowanie dzieci robotniczych dla tego jedynego, najważniejszego celu: „Podniesienie życia na wyższy poziom, oraz dążność do coraz doskonalszych form rozwoju dla całej Ludzkości".

Międzynarodowy Dzień Dziecka przypomina całej klasie robotniczej, że: „Wyzwolenie Dziecka robotniczego musi być wyłącznie dziełem socjalistycznie uświadomionych rodziców-proletarjuszy".

Antonina Szererowa.

W walce z niedolą kobiet i dzieci

Dr. Henryk Kłuszyński: REGULACJA URODZEŃ. Rzecz o świadomem macierzyństwie. Warszawa 1932. Nakładem Księgarni Robotniczej. (Stron 61).

W walce proletarjatu o wyższy stopień cywilizacji okazała się — w obecnym czasie kryzysu i bezrobocia jaskrawiej, niż kiedykolwiek — palącą potrzebą regulacja urodzeń. Idzie o umożliwienie szerokim masom, w ich trudnych warunkach finansowych i opłakanych stosunkach mieszkaniowych, wychowania dzieci, o wyzwolenie kobiety z „piekła kobiet", o ograniczenie śmiertelności dzieci. Nietylko losy dzieci nieślubnych i matek nieślubnych, nietylko tragedje kobiet zmuszanych przez różnego rodzaju konieczności życiowe do przerywania ciąży, ale i inne ważne względy natury społecznej i moralnej, zwłaszcza zaś powszednia niedola rodziny robotniczej wołają o reformę w dziedzinie przyrostu ludności. Bojuje o tę reformę z talentem i rosnącem powodzeniem Boy-Żeleński. Ale pierwszym w Polsce pionierem tej idei był tow. dr. Henryk Kłuszyński. W wydanej świeżo książeczce przedstawił on popularnie całokształt tej piekącej sprawy i dlatego też książeczka ta wybornie nadaje się do praktycznej propagandy myśli regulacji urodzeń, w szczególności do uświadomienia w tym względzie kobiet z klasy pracującej. Treściwie napisana, a wszechstronnie przedstawiająca rzecz ze stanowiska zarówno lekarskiego, jak i społecznego książeczka ta zasługuje na jaknajszersze rozpowszechnienie wśród kobiet. Czytajcie ją uważnie, kobiety! Uchroni ona was i wasze dzieci od wielu nieszczęść!

„ICK" na cenzurowanem

Piętnowanie kupierskich ogłoszeń „ICK" zatacza coraz szersze koło. Nic dziwnego, ponieważ „ICK" obsługuje pod tym względem nietylko swoją siedzibę centralną — Kraków, ale wnosi odpowiednie „ożywienie" i do miast, gdzie posiada swoje filje: Warszawy, Poznania, Wilna...

Osobną kartotekę posiada już w prasie krewniak „Kurjerka" — „Tajny Detektyw".

Znalazła się o nim wzmianka i w „Dzienniku Urzędowym" kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego w postaci następującego streszczenia referatu p. Strączyńskiej na zjeździe dyrektorów szkół w Krakowie, która scharakteryzowała owego „Tajnego Detektywa" jako jeden z czynników deprawacji młodzieży:

„Stąd — cytujemy za „Dziennikiem Urzędowym" — nieprzyjemny, rechotliwy śmiech wyrostków i podlotków, opowiadających sobie na pauzie jakieś zasłyszane lub wyczytane w „Tajnym Detektywie" historje. Stąd plugawy nieraz język uliczny, którym dziecko posługuje się w zabawie, gdy jest w gronie rówieśników, a nie czuje nad sobą troskliwego oka wychowawcy".

Wykazują „Kurjerkowi" i jego bratniemu wydawnictwu eksploatowanie źródeł nieczystych — nietylko dzienniki antysanacyjne, których zresztą nie może pomówić o robienie z igły wideł, gdyż przytaczają próbki jego pośrednictwa, a tem samem zachęty... Demaskują go i niektóre dzienniki sanacyjne.

Znalazłszy się „na cenzurowanem", dostaje „Kurjerek" cięgi i za blagi polityczne, które wciąż majstruje i wypuszcza.

Nawet „Czas", wytknąwszy mu „tendencyjne i nieścisłe" lub wręcz fałszywe informacje w sprawach niemieckich dodaje:

„Nie entuzjazmujemy się rządem v. Papena i staramy się możliwie często i rzeczowo informować o antypolskiej psychozie w Niemczech. Ale sposób, w jaki informuje „IKC" uważamy za bezpodstawne sianie paniki, za szkodliwe jątrzenie, za osłabienie stanowiska Polski".

Na temat blag kurjerkowych dworują sobie z tego „światowego organu" i pomniejsze pisemka. „Dziennik Lubelski" np., wspominając o tem, że „ICK" lubuje się właśnie w rozwodzeniu się nad sensacjami bez względu na ich prawdziwość i sprawdzalność zauważa:

„Ilekroć bowiem zachodzi potrzeba czytania „Kurjera" przychodzi na myśl zasada, którą się to przemiłe (?) pismo kieruje: nie miło ci — to nie słuchaj, ale łgać nie przeszkadzaj"...

Istotnie: „miłe" pismo!

Jak głosują kobiety

Fakt, że prawie wszędzie, gdzie kobiety posiadają prawo wyborcze, składają głosy do tej samej urny, co mężczyźni i niepodobna jest obliczyć, jak głosowali mężczyźni, a jak kobiety, stał się oddawna dla agitatorów wyborczych wszystkich partyj pobudką do składania swoich niepowodzeń wyborczych na barki kobiet. Rozumowania na tem tle oparte na przeświadczeniu, że kobiety nie podlegają wpływom prądów społecznych, nurtujących klasy, do których należą i głosują tak, jak gdyby były odrębną klasą społeczną, są bardzo częste na łamach prasy. Nie znajdują one wszakże potwierdzenia w jedynych autentycznych danych statystycznych w tej sprawie, pochodzących z tych kilku miast niemieckich, gdzie urządzono system urn wyborczych w każdym obwodzie: jednej dla wyborców, drugiej dla wyborczyń.

Przy wyborach do rady miejskiej w Wiedniu ogólny udział kobiet w wyborach wynosił 55 procent. Głosy te rozdzieliły się pomiędzy poszczególne partje w ten sposób, że w głosach oddanych na partję socjalistyczną było 54 procent głosów kobiecych, w głosach partji chrześcijańsko-socjalnej 64 procent, a w głosach hitlerowskich 52 procent. Zliczenie razem głosów, oddanych na obie partje reakcyjne chrześcijańsko-socjalno-hitlerowców wykazuje, że ogółem w głosach danych obozowi reakcji było 58% głosów kobiecych.

Jak widzimy, nadwyżka lub niedobory głosów kobiecych, oddanych na obozy społeczne, jest w stosunku do ogólnego udziału kobiet w głosowaniu minimalna. Widocznem jest, że kobiety nie żyją odrębnem życiem politycznem, ale podlegają nurtującym społeczeństwo prądom, na równi z mężczyznami. Jedyna różnica zdaje się tkwić w tem, że kobiety burżuazyjne przenoszą reakcję umiarkowaną nad skrajną marki faszystowskiej.

Przegląd gospodarczy

PODWYŻKA CŁA OD PRZYWOZU ZŁOTA

W kołach finansowych obiega pogłoska, że w najbliższych dniach, prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia wydany ma być dekret, wprowadzający podwyższenie cła na przywóz złota do Polski.

Powodem tego zarządzenia ma być gorączka spekulacyjna, jaka w ostatnich czasach rozwinęła się przy handlu złotem, a zwłaszcza przy przywożeniu do Polski wymienianych w Holandji rubli carskich, które w Warszawie znajdują zawsze chętny pokup.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie § 19 ustawy prasowej proszę o umieszczenie w najbliższym numerze, a to na tem samem miejscu i tym samym drukiem, sprostowania artykułu p. t. „Roboty publiczne — to bujanie gości“, jaki pojawił się w Nr. 129 tego pisma z daty Kraków 10 czerwca 1932 r. na stronie 3 przez dwie szpalty u góry: — Nieprawdą jest jakoby Pan Wicewojewoda w odpowiedzi delegacji Rady Zw. Zawodowych w Białej oświadczył, „że roboty publiczne to bujanie gości, a po drugie nie ma na to pieniędzy“, — natomiast prawdą jest, że Pan Wicewojewoda Biłek zwrócił uwagę delegatom na ostrożność w traktowaniu zagadnienia robót publicznych, podkreślając, że zagadnienie to nie jest prostem; dalej prawdą jest, że Pan Wicewojewoda Biłek wskazał na celowe roboty publiczne około budowy wodociągu w mieście Biała. Prawdą jest dalej, że słowo „bujanie“ nie odnosiło się do kwestji robót publicznych, lecz w toku rozmowy zostało użyte dla zaznaczenia, że należy unikać łudzenia robotników możliwością rozwiązania zagadnienia bezrobocia w całości na drodze wzmożenia robót publicznych. Za wojewodę: Wolaniecki, w. z. naczelnika wydziału bez. publ. ,

Piaskiem w oczy

Nie mamy powodu uskarżać się na nieróbstwo tych, którzy kierują sprawami publicznemi; przeciwnie — robią aż nazbyt wiele. Jest to jednak, jak ludzie mówią, przelewaniem z pustego w próżne. Konferencje, posiedzenia, narady gonią jedna drugą; odbywa się to z odpowiednią reklamą i z podnoszeniem pod niebiosa troskliwości o dobro publiczne. A rezultat? Weźmy jeden z tysiąca nasuwających się przykładów:

Ogłoszono wczoraj, że p. minister pracy i opieki społecznej wyasygnował na czerwiec 1,365.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych i na doraźną dla nich pomoc. W Polsce, tak podaje statystyka, jest jeszcze obecnie około 300.000 bezrobotnych, w rzeczywistości jest ich conajmniej trzy razy tyle, jeżeli się uwzględni ludzi pracujących 2—3 dni w tygodniu, mnóstwo rzemieślników bez zajęcia, pracowników umysłowych itd. Ilu to ludzi można zatrudnić za powyższą kwotę, ilu naprawdę można pożywić choć raz dziennie z resztek pozostałych po wydaniu pewnej sumy na zatrudnienie?

A w tymsamym dniu, kiedy podano do wiadomości powyższe „wydarzenie“, Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu o wysokości płac i poborów dyrektorów, członków rad nadzorczych itd. w wielkim przemyśle. Nie znamy w tej chwili treści tego dekretu, słychać jednak, że redukcji mają ulec płace powyżej 3.000 zł. miesięcznie. Wyobraźmy sobie, ile to rodzin bez żadnego dochodu możnaby uszczęśliwić tą kwotą, którą dekretuje się dla pp. dyrektorów jako minimum egzystencji! Ile rodzin byłoby uratowanych przed ostatnią nędzą, gdyby miały bodaj dziesiątą część tego dochodu!

Niespełna dwa tygodnie temu zredukowano płace urzędników czynnych, zaś za 2 tygodnie nastąpi redukcja emerytur. Nie zrobiono tu żadnej różnicy; jeden i tensam procent obcięto pobierającym po tysiąc i zwyż złotych miesięcznie i pobierającym po 130 zł. miesięcznie. Tak wymagała widocznie „sprawiedliwość społeczna“, albo może — jak z pewnej strony wyjaśniono — zbytnie skomplikowanie obliczeń, gdyby się chciało redukować stosownie do wysokości otrzymywanych poborów. W jakim celu istnieją Izby i kasy skarbowe, jeżeli dla „uproszczenia“ manipulacji nie przeprowadza się segregacji między tymi, którym ubytek kilkunastu złotych nie robi różnicy, a tymi, dla których ten ubytek oznacza wprost zmniejszenie porcji chleba?

Pisze się dalej — wedle wskazówki z góry — że rząd gorliwie pracuje nad zmniejszeniem deficytu i szczęśliwie doprowadził do tego, że za maj wynosi on tylko 14 miljonów zł. Niewątpliwie ci, którzy nad całością budżetu obowiązani są czuwać, muszą sobie porządnie nałamać głowy, aby taki rezultat swej pracy ogłosić jako sukces. Co jednak na to powiada zdrowy, nie biurokratyzmem spotęgowanym sanacyjnemi wyziewami zaczadzony rozum przeciętnego obywatela? Powiada: nawet deficyt 14 miljonowy jest na nasze stosunki za wielki, tembardziej, że niema widoków, aby w następnych miesiącach był mniejszy.

A co za, powiedzmy otwarcie, tupet w przewidywaniu, że taki czy nawet większy deficyt można łatwo pokryć przez wytrząśnięcie z rękawa — rozumie się z zapasów kasowych — paruset miljonów! Alcż siedzący w sąsiedztwie tych optymistycznych przepowiadaczy powiadają: deficyt nie wyniesie 200 a 350 miljonów, zapasy kasowe płynne nie istnieją w pokaźniejszej cyfrze, pozatem może zajść wypadek nieprzedłużenia moratorjum Hoovera a wtedy deficyt urośnie jeszcze wyżej — co wtedy?

W każdej dziedzinie sanacyjnej „twórczości“ widać tę beztroskę, która wychodzi z założenia: po nas potop. Robi się ruch w interesie, ale jest to ruch podobny do tego, jaki wicher robi z piaskiem na pustyni: przesypuje go z miejsca na miejsca, przez co wcale nie zmniejsza się jego ilość.

Płatni bandyci BB

Przed dwoma tygodniami odbywała się rozprawa sądowa w Łodzi **przeciw dowódcy bandy**, która w czasie akcji wyborczej do Sejmu w roku 1930, w noc przed głosowaniem w dniu 15 na 16 listopada, chciała dokonać **pogromu wszystkich dzielnic PPS w Łodzi.**

Ostatnia rozprawa 7 czerwca dała dużo materjału, odsłaniającego kulisy działalności BB nietylko w Łodzi.

Przesłuchano cały szereg świadków. Dr. **Causner**, lekarz pogotowia, stwierdził, że **zatrzymano siłą karetkę pogotowia**, aby opatrzył jakiegoś rannego „sanatora“, czem **utrudniono danie pomocy ciężko rannym robotnikom, których było dziesięciu, a wśród nich jeden z przestrzeloną piersią.** Następnie stwierdzone zostało, że **na karetkę pogotowia dokonano zamachu, wybijając szyby i niszcząc nawozie.**

Jeden z napastników, Marjan Olczyk, zeznał, że z „ciekawości“ znalazł się wśród bandy napastników i z „ciekawości“ wyłamywał okna w lokalu PPS. Świadek zeznał, że Stryjecki fundował napastnikom wódkę, a po napadzie na lokal PPS napastnicy udali się do sekretarjatu BBWR w lokalu związku legjonistów. Ówczesny sekretarz BB, Zenon **Chmielecki, wypłacił uczestnikom napadu na lokal dzielnicy Koziny po 200 i 100 złotych według „uznania“.**

Na podstawie zeznań następnych świadków w liczbie kilkunastu ustalono, że **w napadzie brali udział: strzelcy, członkowie federacji wojskowej, członkowie BB, NPR-„lewicy“, „frakcji rewolucyjnej“** i podwładni p. Kieruzalskiego, który groził wydaleniem z pracy, jeśli ktoś od udziału się wykręci.

Sąd skazał St. Kieruzalskiego na 10 miesięcy. W motywach sąd podkreślił, że uznał winę Stanisława Kieruzalskiego za udowodnioną, tak na **podstawie zeznań napastników już ukaranych,** jak i na podstawie zeznań świadków w tym procesie przesłuchanych. Słowom oskarżonego sąd wiary nie dał ze względu na z gruntu fałszywe zeznania. Sąd wymierzył najwyższy wymiar kary na dowódcę bandy, która dokonała napadu, bowiem brutalność bezprzykładna napadających i działalność tej organizacji **kompromitująca dla polskich stosunków politycznych,** na inny wymiar kary nie zasługuje.

Nie może być mowy o podkładzie ideowym tej organizacji, bowiem motorem działalności **była bezwstydna chęć zysku,** jak to wynika z zeznań świadków. Sąd, biorąc pod uwagę, iż oskarżony ukrywał się, zarządził natychmiastowe aresztowanie, uznając kaucję 500 złotych za niewystarczającą.

Rozprawa rzuciła jaskrawe światło na działalność sekretarza BBWR w Łodzi, Zenona **Chmieleckiego.** Z zeznań świadków wynikało, że Chmielecki płacił za to, co polecił wykonać. Płacił **po 200 złotych napastnikowi, a napastników było około 100.** Skąd brano pieniądze na taką „akcję wyborczą“? Za czyje pieniądze dokonywano przestępstwa?

Za Kieruzalskiego BB złożył kaucję 500 zł., a p. Chmielecki otrzymał dobrą posadę w łódzkim monopolu tytoniowym! Gdy Kieruzalski ukrywał się przed sądem przez kilka miesięcy, firma Tyller na żądanie panów z BB wypłacała mu pensję, mimo, że nie pracował!

Sąd stwierdził, że działalność ludzi BB „**kompromituje polskie stosunki polityczne**“.

Zeznania świadków ustaliły, jak podaje nasz korespondent, że ówczesny **sekretarz grodzki BBWR**, p. Zenon **Chmielecki**, dzisiejszy urzędnik monopolu tytoniowego, **ponosi główną odpowiedzialność moralną za napad i że opłacał z funduszów BBWR wykonawców swego rozkazu, traktując ich, jak bandę najemnych zbójów.**

Robotnicze obozy letnie

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w roku bieżącym śladem lat ubiegłych szereg obozów letnich męskich i kobiecych. Obozy odbędą się:

MĘSKIE

I. Obóz śląski dla RSKO Zagłębie, Cieszyn, Katowice i Kraków od 1 do 14 sierpnia.

II. Obóz w Sulejowie dla RSKO Warszawa i Łódź od 15 do 30 lipca.

III. Obóz w Wieluniu dla starszych organizatorów sport. rob. od 15 do 31 sierpnia.

IV. Obóz na Podkarpaciu dla RSKO Lwów i Kraków od 1 do 14 sierpnia.

KOBIECE

W Sulejowie dla przodowniczek gier sportowych od 1 do 15 lipca.

W Ustroniu na Śląsku od 15 do 13 lipca (zastrzeżono ewent. zmianę terminu).

Obóz wędrowny w Tatrach i Pieninach od 1 do 15 lipca.

Na wszystkie obozy przysługują zniżki kolejowe w wysokości 80 procent za przejazdy w obydwie strony. Przejazdy opłacają uczestniczki.

ZRSS apeluje do wszystkich placówek, aby podjęły energiczną akcję celem należytego obesłania obozów; zwraca się również do kierowników i organizatorów sportu robotniczego, aby jak najliczniej przybyli na specjalny dla nich obóz w Wieluniu, pięknej okolicy położonej nad Notecią, gdzie będą mogli pogłębić swe wiadomości organizacyjne i sportowe oraz zapoznać się z najaktualniejszemi zagadnieniami, dotyczącemi sportu robotniczego i jego organizacji.

Obozy dają nam możność wyszkolenia materjału ludzkiego, spędzenia pożytecznie dla siebie i sprawy 2-ch tygodni, nauczenia się ważnych rzeczy w sporcie pod kierunkiem pierwszorzędnych sił instruktorskich.

Obozy muszą być obesłane przez materjał ludzki doborowy. Tylko ci, z których sport robotniczy może mieć korzyść winni być na obozach. W każdym klubie musi być ktoś, kto na obóz pojedzie, aby potem dla klubu pracować.

* * *

Lwowski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy zwraca się z apelem do wszystkich organizacyj robotniczych posiadających sekcję sportową w Małopolsce Wschodniej o należyte obesłanie powyższych obozów, celem wyszkolenia sobie własnych przodowników W. F. oraz nawiązania kontaktu z tow. innych organizacyj.

Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Lwowski Robot. Sport. Kom. Okr. Lwów, Piekarska 18, lokal „Grafiki“.

W głębokiej trosce o byt Polskiej Akademji Umiejętności

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA

W wielkiej sali Pol. Akad. Umiejętności przy ul. Sławkowskiej l. 17 w Krakowie, odbyło się wczoraj w południe uroczyste publiczne posiedzenie członków Pol. Ak. Um., na którem osobę Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował min. oświaty p. Janusz Jędrzejewicz. Imieniem Kasy Mianowskiego przybył dr. J. Morozewicz, Akademję nauk technicznych zastępowali prof. W. Świętosławski i prof. M. Huber, Tow. naukowe warszawskie prof. W. Sierpiński. Z zamiejscowych członków przybyli:

z Warszawy: Białaszewicz, Białobrzeski, Gluziński, Hryniewiecki, Morozewicz, Roman Nitsch, Orłowski, Pieńkowski, Sierpiński, Świętosławski;
ze Lwowa: Beck, Bujak, Kleiner, Nowicki, Pawlikowski, Piniński, Romer, Starzyński, Witkowski;
z Poznania: Dembiński, Klinger;
z Wilna: Zdziechowski.

Dalej zasiedli przedstawiciele krakowskich władz państwowych, miejskich, wojskowości, wyższych uczelni krakowskich tj. Uniw. Jagiell., Akademji Górniczej i Ak. Sztuk pięknych, krakowscy członkowie P. Ak. Umiejętności i zaproszeni goście.

Uroczyste posiedzenie otworzył prezes prof. dr. Kostanecki.

PRZEMÓWIENIE PREZESA KOSTANECKIEGO

Nie stajemy i dzisiaj, w dniu, w którym społeczeństwu mamy zdać sprawę z działalności Akademji za rok ubiegły, z pustemi rękami — zaczął prezes.

Sprawozdanie sekretarza generalnego będzie mogło wskazać na obfity plon wydawniczy, na postępy organizacji pracy zarówno w obrębie samej Akademji, jako też na osiągnięcie a tak pożądane porozumienie co do współpracy z innemi naszemi instytucjami naukowemi i na czynny współudział Akademji w organizacji pracy na polu międzynarodowem.

Do zadowolenia z wyników w roku ubiegłym przyczynia się nowy dowód zaufania, który Akademja w ostatnim miesiącu otrzymała: Senior wydziału lekarskiego, prof. Juljan Talko-Hryncewicz złożył Akademji kwotę koło 5,500 dolarów jako fundusz wieczysty, z którego odsetki co trzy lata mają być przeznaczone na popieranie prac z zakresu antropologji.

Mimo, że z zadowoleniem spoglądamy na rok ubiegły, jednak musimy stwierdzić, **że sytuacja nasza pogarsza się. Społeczeństwu własnemu nie wolno tego stanu zatajać. Przesilenie materjalne dotkliwie dotknęło objawy naszej działalności naukowej.** Wydziały Akademji, musiały wejść na drogę wyrabiania nowej techniki ogłoszenia prac naukowych, dążącej do jak najściślejszego tekstu z ograniczeniem cytatów, nawet dokumentów. **Z niepokojem jednak myślimy o tem, że może i na to środków nie starczy, i że może się wówczas odezwą głosy o obniżeniu poziomu nauki polskiej.**

Może przyjść chwila, że niejeden autor będzie musiał zrezygnować chwilowo z ogłoszenia swej pracy, będzie śpiewem dla przyszłych pokoleń, lecz praca badawcza tych, którzy na swych barkach dźwigają brzemię odpowiedzialności wobec majestatu zadań i zobowiązań nauki polskiej, nie ustanie.

Przemówienie prezesa Kostaneckiego nagrodzono oklaskami.

TROSKA O PRZYSZŁOŚĆ AKADEMJI SPRAWOZDANIE GENERALNEGO SEKRETARZA

Generalny sekretarz **prof. dr. Kutrzeba** na początku swego sprawozdania z działalności Polsk. Ak. Umiej. za okres od czerwca 1931 do czerwca br. poświęcił słowa pamięci Zmarłych członków Franciszka Krzyształowicza, Edwarda Flataua, Bohdana Szyszkowskiego, Ulricha von Wilamowitz-Moellendorffa, Stanisława Dobryckiego i Bolesława Erzepki — co zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie mówca przedstawił sprawy organizacyjne nauki, w których wzięła Akademja udział na terenie międzynarodowym i polskim.

Na terenie międzynarodowym organami, które **skupiają pracę naukową** uczonych różnych państw, są Unje **międzynarodowe**. Dziesięć lat temu zawarte konwencje potworzyły szereg takich Unij, do których Rzeczpospolita Polska należy przez Polską Akademję Umiejętności.

Na terenie organizacyjnej pracy wewnątrz naszego państwa doszło do utworzenia Komisji porozumiewawczej czterech głównych instytucyj naukowych: Polskiej Akademji Umiejętności, Akademji nauk technicznych, Warszawskiego Towarzystwa Naukowego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie; zapewne niedługo będziemy mogli do członków Komisji zaliczyć także tak zasłużone Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

W jednej pracy organizacyjnej nie wzięła Akademja udziału. **Wezwana przez miarodajne czynniki międzynarodowe do stworzenia komitetu dla Roku Polarnego, zamierzała Akademja zadość temu uczynić, gdy tymczasem powstał taki komitet przy ministerstwie rolnictwa. Ze względu na konieczność centralizacji tej pracy Akademja swój komitet rozwiązała. Gdy później zaproszono Akademję do wysłania delegatów do Komitetu przy ministerstwie rolnictwa, odmówiła, nie mogąc brać odpowiedzialności, gdy już w tym czasie został bez jej udziału ustalony program.** Zdaje się, że ta przezorność była słuszna.

Dalej referent przedstawił prace Akademji z zakresu wydawnictw i zwrócił uwagę tylko na większe, jak prace nad Polskim Słownikiem Biograficznym, potężny tom kultury staropolskiej i t. d.

Dzięki dochodom głównie z specjalnych funduszy można było wspierać także prace badawcze.

Z placówek zagranicznych Akademji bardzo ruchliwą działalność rozwinęła dalej Bibljoteka Polska w Paryżu. **Niestety zamiera placówka tak doniosła, jak Stacja Rzymska. Zamiera — i może zamrze, ku wstydowi i poniżeniu nauki polskiej. Z subwencji państwowej w ub. roku nie wpłynął ani jeden złoty.** Dotacja z nowego budżetu wpływa, ale w mierze zbyt skąpej, by Stację móc utrzymać na poziomie choćby bardzo skromnych wymagań.

Warunki, w jakich pracuje obecnie Akademja są katastrofalne. Majątku, który posiada, nie wolno jej zużyć, bo on stanowi kapitał wieczysty. Dochody z majątków rolnych i lasowych spadły fatalnie.

W lipcu przeszłego roku skreślono etaty ośmiu urzędników i siedmiu woźnych, którzy byli opłacani z funduszów państwowych. Komisja porozumiewawcza czterech głównych instytucyj naukowych, podjęła w jesieni ub. r. akcję, by przedstawić czynnikom miarodajnym ten rozpaczliwy stan rzeczy, w jakim się nauka polska znalazła, formułując minimum swoich wymagań na czas kryzysu. **Niestety te minimalne kwoty, wstawione w budżet na roku bieżący, wypłacane są z powodu ciężkiej sytuacji finansowej państwa tylko w pewnej części. By nie obniżyć lotów, postanowiło Walne Zgromadzenie zaciągnąć pożyczkę.** Jeśli przeszły rok, dość ciężki, taki jeszcze bujny plon mógł wykazać, to obecny zejdzie poniżej tej linji, **która, gwałtowny już w ostatnich miesiącach wykazuje spadek.**

Taki stan rzeczy jest groźny dla poziomu kultury narodu, dla jego stanowiska w świecie, to nas napełnia głęboką troską.

NOWI CZŁONKOWIE

Następnie ogłoszono nazwiska nowych członków zagranicznych Pol. Ak. Umiejętności, zatwierdzonych w roku 1931 przez Prezydenta Rzeczypospolitej:

Członkowie czynni zagraniczni Wydziału filologicznego:

Arturo Farinelli, profesor literatury niemieckiej uniwersytetu w Turynie.

Ulrich Wilcken, profesor historji starożytnej uniwersytetu w Berlinie.

Członkowie czynni zagraniczni Wydziału historyczno-filozoficznego:

Charles Dupuis, członek Institut de France, wicedyrektor Ecole de Sciences Politiques.

Ferdo Sisić, profesor historji słowiańskiej uniwersytetu w Zagrzebiu.

George M. Trevelyan, profesor historji nowożytnej uniwersytetu w Cambridge (Anglja).

Członkowie korespondencji zagraniczni Wydziału historyczno-filozoficznego:

Aleksander Domanovszky, profesor historji kultury uniwersytetu w Budapeszcie.

George Pagés, profesor historji nowożytnej w Sorbonie.

Członkowie korespodenci zagraniczni Wydziału matematyczno-przyrodniczego:

Marie Joseph Kampé de Feriet, profesor matematyki uniwersytetu w Lille.

Następujący uczeni polscy zostali członkami Akademji:

Wydział filologiczny: I. na członka czynnego krajowego: Tadeusz Kowalski (Kraków), II. na członków korespondentów krajowych: 1) Włodzimierz Antoniewicz (Warszawa), 2) Wacław Borowy (obecnie Londyn), 3) Tadeusz Mańkowski (Lwów), 4) Kazimierz Moszyński (Kraków).

Wydział historyczno-filozoficzny: I. na członków czynnych krajowych: 1) Jan Czekanowski (Lwów), 2) Jan Rutkowski (Poznań), II. na członków korespondentów krajowych: 1) Tadeusz Brzeski (Warszawa), 2) Marjan Kukiel (Kraków).

Wydział matematyczno - przyrodniczy: I. na członków korespondentów krajowych: 1) Karol Bogdanowicz (Warszawa), 2) Władysław Dziewulski (Wilno), 3) Benedykt Fuliński (Lwów), 4) Józef Paczoski (Poznań), 5) Juljusz Tokarski (Lwów), 6) Mieczysław Wolfke (Warszawa).

Wydział lekarski: I. na członków czynnych krajowych: 1) Mieczysław Konopacki (Warszawa), 2) Maksymiljan Rutkowski (Kraków), II. na członków korespondentów krajowych: 1) Kazimierz Karaffa-Korbut (Wilno).

Ponadto walne zgromadzenie na posiedzeniu dnia 10 bm. wybrało kilkunastu uczonych zagranicznych członkami zagranicznymi Polskiej Akademji Umiejętności. Nazwiska ich podane zostaną do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu wyborów przez pana prezydenta Rzeczypospolitej.

NAGRODY

Walne posiedzenie członków Polskiej Akademji Umiejętności przyznało następujące nagrody:

Nagrodę z fund. Barczewskiego za dzieło historyczne prof. drowi Władysławowi Konopczyńskiemu za dzieło „Kazimierz Pułaski, życiorys", Kraków 1931 r.

Nagrodę z fund. Barczewskiego za dzieło malarskie Leonowi Wyczółkowskiemu za obraz „Krucyfiks Jadwigi", wykonany w r. 1931 i zawieszony w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nagrodę im. Spasowicza oraz nagrodę m. Krakowa prof. drowi Aleksandrowi Brücknerowi za dzieło „Literatura Polska. Początki, rozwój, czasy ostatnie". Warszawa 1931, oraz za całą działalność naukową.

Po ogłoszeniu nagród prof. Juljusz Kleiner wygłosił piękny odczyt p. t. Osobistość i wartości ponadosobiste w „Fauście" Goethego.

Zjazd wypadł wspaniale dzięki sprawności personalu kancelarji Ak. Umiej. z sekretarzem dr. Mikuckim na czele.

„Kropla mleka"... sanacyjnego

Pięcioletnie rządy sanacyjne w Sulejowie pod Piotrkowem, z burmistrzem Erhardem na czele, doprowadziły miasto do ruiny. Liczący 8.000 mieszkańców Sulejów, jest z winy magistratu zadłużony na 80.000 zł. i niema najmniejszej nadziei na zmniejszenie tej sumy, albowiem na dochodach miejskich położyła sekwestr izba skarbowa. Popełniono nawet nadużycie, aby bowiem załatać dziury w budżecie, zabrano subsydjum ministerstwa w sumie 2.400 zł. dla „Kropli mleka", której nie otworzono dotąd, mimo, iż próżnujący urzędnicy tej instytucji pobierają stałą pensję.

Konfiskata majątku ex-króla Hiszpanji

Madryt, 11 czerwca. Rada ministrów wydała rozporządzenie dotyczące praktycznego wykonania uchwały Kortezów w sprawie konfiskaty majątku eks-króla Alfonsa.



Nowa ustawa o zgromadzeniach

Ustawa o zgromadzeniach z dnia 11 marca 1932. (Dziennik ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr. 48 pozycja 450) **obowiązuje od dnia 7 czerwca 1932 na całym obszarze** Rzeczypospolitej Polskiej — równocześnie utraciły — wszystkie dzielnicowe ustawy o zgromadzeniach — moc prawa .

Wedle nowej ustawy zgromadzenia dzielą się na:

1) **zgromadzenia publiczne,**

2) **zgromadzenia** niepubliczne — **czyli** zebrania.

Rozróżnia się zgromadzenia w **lokalach** i zgromadzenia **pod gołem niebem.**

Manifestacje publiczne i pochody oraz przejazdy manifestacyjne na wozach i samochodach podlegają przepisom o zgromadzeniach **pod gołem niebem.**

Lokalem w rozumieniu ustawy jest wnętrze budynku wraz z **ogrodzoną** przestrzenią, **stanowiącą z budynkiem zamkniętą całość.**

Władzą sprawującą nadzór nad zgromadzeniami i zebraniami — do której wnosi się także podania dotyczące zgromadzeń — jest **Starostwo powiatowe.** Dla miast stanowiących osobne powiaty (Kraków, Lwów itd.) minister spraw wewnętrznych **oznaczy** drogą rozporządzenia władze powołane do nadzoru nad zgromadzeniami (narazie czynności te spełniają w tych miastach starostwa grodzkie).

Każdy pełnoletni obywatel polski, posiadający **zdolność** do działań prawnych (a więc z wyłączeniem umysłowo-chorych, marnotrawnych i **popadłych** w **konkurs)** może zwołać zgromadzenie i na niem przewodniczyć.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE W LOKALU

O zwołaniu **zgromadzenia publicznego do lokalu — należy zawiadomić władzę na piśmie** — w takim terminie, aby władza (starostwo powiatowe) otrzymała zawiadomienie to **najpóźniej na 2 dni przed zgromadzeniem.** Jeżeli zgromadzenie **ma** się odbyć **poza** siedzibą starostwa — zawiadomienie może być dokonane za pośrednictwem najbliższego posterunku policji państwowej.

Zgłaszającemu zgromadzenie wyda władza na **żądanie bezpłatne pisemne zaświadczenie zgłoszenia.**

ZGROMADZENIA POD GOŁEM NIEBEM

Zgromadzenie **pod gołem** niebem lub **pochód** może się **odbyć tylko za zezwoleniem władzy.**

Podanie o takie zezwolenie na zgromadzenie pod gołem niebem lub pochód winno być złożone u **właściwej władzy najpóźniej na 3 dni** przed zgromadzeniem.

Zawiadomienie względnie podanie o zezwolenie winno zawierać:

a) imię, nazwisko i adres **zwołującego zgromadzenie** (wystarczy jedna osoba),

b) dokładne wskazanie **miejsca zgromadzenia** (miejscowość, ulica, Nr. domu) i **czasu rozpoczęcia zgromadzenia,**

c) cel i **program** zgromadzenia (np. **cel** — „omówienie sytuacji gospodarczej w kraju" — **program** „1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) referat „Bezrobocie", 4) dyskusja i wnioski)",

d) wskazanie języka lub języków **obrad, jeśli obrady mają się toczyć w języku niepaństwowym.**

Władza **może** zakazać zgromadzenia **w lokalu,** jeśli odbycie zgromadzenia sprzeciwia się niniejszej ustawie (np. nie zawiadomiono Starostwa na czasie tj. na 2 dni przed zgromadzeniem), lub ustawom karnym (jeżeli zwołano zgromadzenia dla celów zakazanych ustawami karnemi np. dla wezwania do niepłacenia należytości państwowych itd.), wreszcie jeśli zgromadzenie zagrażałoby bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu. — Ten przepis mógłby być przedmiotem dowolności — czemu jednak stara się ustawa zapobiec przez to, że **zakaz należy doręczyć** zwołującemu na piśmie **z uzasadnieniem** nie później jak w **przeddzień zgromadzenia.**

Zakaz musi zatem zawierać **uzasadnienie** — a więc musi władza **przytoczyć dokładnie przyczyny** zakazu **z podaniem okoliczności faktycznych** powodujących **zakaz** — nie wystarczy zaś powołanie się tylko na brzmienie przepisu ustawy.

ZEBRANIA

Zgromadzeniami **niepublicznemi są:**

1) zebrania osób **znanych osobiście,** zwołującemu lub przewodniczącemu zebrania, **odbywające się w lokalach;**

2) **zebrania członków legalnie istniejących zrzeszeń, odbywające się w lokalach.**

Zebrania te nie wymagają **ani zgłoszenia ich u władzy, ani zezwolenia władzy.**

Przedstawiciele władzy nie mogą być delegowani na te zebrania.

Organa bezpieczeństwa publicznego mogą wkroczyć do lokalu, w którym odbywa się niepubliczne zebranie w celu sprawdzenia, czy osoby biorące udział w zebraniu, znane są osobiście zwołującemu lub przewodniczącemu, względnie czy zebranie składa się tylko z członków stowarzyszenia. Ustawa postanawia przytem, że władza bezpieczeństwa może wkroczyć do lokalu w razie powzięcia wiadomości, że zebranie przekracza ramy, zakreślone w artykule 18 tej ustawy — z czego wynika, że władza przy wkroczeniu **musi zwołującemu lub przewodniczącemu zapodać treść doniesienia, na podstawie którego wkracza do lokalu.**

Organa bezpieczeństwa publicznego mogą wkroczyć do lokalu i rozwiązać zebranie, gdy cel **lub przebieg zebrania jest** sprzeczny z **ustawą karną, albo zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu.**

ZJAZDY

uważa się za zgromadzenia publiczne lub za zebrania — zależnie od ich charakteru — publicznego lub ograniczenia do zebrania członków.

Wszelkie **zjazdy międzynarodowe** wymagają **ze**zwolenia ministra **spraw** wewnętrznych **w porozumieniu** z ministrem spraw zagranicznych.

Takiego samego zezwolenia wymaga zjazd zwołany przez organizację krajową, jeśli biorą w nim udział delegaci organizacyj zagranicznych, którzy uczestniczą w podejmowaniu uchwał i rezolucyj.

ZGROMADZENIA PRZEDWYBORCZE

zwoływane **w sprawie wyborów** do ciał ustawodawczych **i korporacyj** publiczno-prawnych (rady gminne, Kasy chorych itd.) na obszarach, objętych wyborami w okresie czasu od rozpisania do dnia wyborów, celem omówienia sprawy wyborów i zastanowienia się nad kandydaturami, nie wymagają zgłoszenia u władzy, o ile odbywają się w lokalach.

Zgromadzenia przedwyborcze pod gołem niebem wymagają zezwolenia władz.

Osoby wojskowe nie mogą brać udziału w zgromadzeniach publicznych.

Nie są zgromadzeniami w rozumieniu tej ustawy:

1) zgromadzenia, zwoływane przez władze i urzędy publiczne;

2) religijne zebrania i pochody, oraz pochody weselne, pogrzebowe i pielgrzymki;

3) zgromadzenia i zebrania towarzyskie, familijne i szkolne;

4) zebrania rozrywkowe, odbywające się w lokalach;

5) zgromadzenia akademickie na terenie szkół akademickich.

PRZEPISY KARNE

postanawiają, że naruszenie ustawy o zgromadzeniach karane jest przez starostwo grzywną do 1000 złotych lub aresztem do sześciu tygodni. Zasądzony powinien zażądać **natychmiast** zapisania do protokołu, że domaga się przekazania sprawy sądowi.

Osobne rozporządzenie ministra spraw wojskowych reguluje obszernie zakaz udziału wojskowych w zgromadzeniach i warunki, wśród jakich mogą brać udział w zebraniach. **Dr. J. R.**

Wielkie pensje dyrektorskie

DEMAGOGJA BB

Sprawa nadmiernych pensyj dyrektorów wielkich przedsiębiorstw w dzisiejszych ciężkich czasach, gdzie dziesiątki tysięcy robotników jest bez pracy, a przemysł sam wciąż w tej czy innej postaci apeluje o pomoc rządową, podnieca umysły od długiego czasu. Zdaniem naszem, najlepszym sposobem ukrócenia tej anomalji jest *silne opodatkowanie nadmiernych poborów na rzecz bezrobotnych.* W ten sposób najlepiej ukróci się nadmierne pobory na rzecz potrzeb społecznych.

Na tle nadmiernych poborów sanacja uprawiała szczególnie wstrętną demagogję, udawała, że jest zaciętą przeciwniczką wysokich poborów, a w rzeczywistości nic realnego i pozytywnego przeciwko nim nie uczyniła. W Sejmie Śląskim stawiała wnioski wzywające wojewodę, by zwrócił się do rządu, by pobory dyrektorów ukrócił. — W Sejmie Rzeczypospolitej zaś posłowie sanacyjni albo głosowali *przeciw wnioskom opozycji, idącym w tym kierunku,* albo je też *grzebano* w komisji.

Sytuacja się tak pogarsza, a rozgoryczenie ludności z powodu ogólnej nędzy i bezrobocia jest tak wielkie, że sanacja musiała wynaleźć jakąś... maść, chociażby nieszkodliwą. Szumnie zapowiadały sanacyjne pisma w tych dniach, że nareszcie dekretem prezydenta R. P. nadmierne pobory dyrektorskie zostaną ukrócone, o ile przekraczają kwotę 3.000 zł. miesięcznie. Sprawa się jakoś przewlekła i organy sanacyjne zaczęły przebąki-

wać, że rząd napotyka w tej sprawie na bardzo poważne trudności prawnicze. Wczorajsza prasa sanacyjna donosi, że sprawą nadmiernych pensyj dyrektorskich zajmowało się prezydjum klubu BB, między innymi tacy panowie, jak p. Sławek, ks. Radziwiłł, Minkowski z Lewiatana. Przygotowali oni różne poprawki i prasa sanacyjna zapowiada, że dekret będzie wydany.

Cóż więc, według uchwał rządu i BB ten dekret mówi? Otóż ma on przedsiębiorstwom dać możność rozwiązywania umów dyrektorów i kierowników wielkich przedsiębiorstw, przewidujących miesięczne wynagrodzenie, wynoszące ponad 3.000 zł. bez obowiązku odszkodowania. Takie załatwienie sprawy *nie zmniejszy ani jednej nadmiernej pensji dyrektorskiej*. Taki sam dekret wydano w Niemczech, ale tam ani jedna pensja dyrektorska przez to się nie zmniejszyła. U nas będzie to samo. Wielkie przedsiębiorstwa bowiem wcale o tem nie myślą, aby obniżyć pobory swoich kierowników do 3.000 zł. miesięcznie. Dekret będzie miał pozory, że coś w tej sprawie prowokującej zrobił, a w rzeczywistości *nic się nie zmieni*. Gdyby się te nadmierne pobory było opodatkowało na rzecz bezrobotnych, to w rzeczywistości pobory byłyby ukrócone, a biedna ludność byłaby z tego coś miała.

Spodziewamy się, że zostaną przynajmniej ukrócone *pobory i tantjemy dygnitarzy sanacyjnych*, piastujących urzędy dyrektorów banków państwowych lub kierowników i współpracowników przedsiębiorstw państwowych, oraz różnych ministrów, mających oprócz swoich pensyj ministerjalnych także poboczne pobory, czy to w Banku Polskim, lub innem przedsiębiorstwie rządowem. Tego jesteśmy najciekawsi. Można to było zrobić i bez dekretu, bo rząd miał wolną rękę. *Lecz teraz powinno to nareszcie nastąpić.*

Zakończenie strajku drukarzy we Lwowie

Wczoraj w południe odbyła się w inspektoracie pracy konferencja przedstawicieli właścicieli drukarń i robotników drukarskich. Po dłuższych pertraktacjach obie strony zgodziły się na arbitraż, zakończony podpisaniem umowy. Pracownicy zgodzili się na 10-procentową obniżkę płac (pracodawcy żądali 25% obniżki). Umowa obowiązuje na czas 6-miesięczny. Tak zakończyła się 4-dniowa walka solidarna lwowskich towarzyszów drukarskich.

Sprawa, której nie porusza warszawski Syndykat dziennikarzy

Przed paru dniami odbyło się w Warszawie doroczne, walne zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy warszawskich, na którem dokonano wyboru nowego zarządu. Po załatwieniu wszelkich spraw formalnych oraz szeregu wniosków o charakterze zawodowym i organizacyjnym, uchwalono jednogłośnie następujący wniosek:

„Walne zgromadzenie członków Syndykatu dziennikarzy warszawskich, oburzone do głębi postępowaniem władz gdańskich w stosunku do redaktora „Gazety Gdańskiej" kol. Cieszyńskiego, stwierdza całkowitą z nim solidarność, przesyła mu wyrazy otuchy w walce o ochronę polskości i zwraca się do Związku dziennikarzy Rzeczypospolitej o interwencję w jego obronie przez Międzynarodową Federację Dziennikarską".

Walne zebrania, na których wybiera się zarząd danej instytucji, bywają zawsze najliczniej frekwentowane i na nich zazwyczaj przechodzą wnioski i zapadają rezolucje o charakterze ogólniejszym, na które — nawet przy tak różnolitym składzie ideowym, jaki znamionuje zrzeszenia dziennikarskie — można uzyskać wypowiedzenie się jednomyślne, jak w sprawie wyżej przytoczonej.

W rozgardjaszu stołecznym szybciej mijają wrażenia, niż na prowincji... W Krakowie np. silne wrażenie uczyniło zeznanie tow. posła Zaremby w toku procesu brzeskiego, charakteryzujące przeszłość naczelnego cenzora warszawskiego p. Krygera. Nietylko sama charakterystyka, lecz i fakt, iż ani bezpośrednio zainteresowany p. K., ani prokurator, który opierał się w dużej mierze na jego informacjach, dla którego on był świadkiem „źródłowym" — nie próbował osłabić brzmienia tej rewelacji, względnie tego przypomnienia mało komu znanej karty z przeszłości p. K.

Z wielu stron słyszeliśmy wówczas zdanie, iż Syndykat warszawski powinienby w sprawie powyższej powziąć jakąś rezolucję, któraby ewentualnie mogła wpłynąć na zmianę personalną na tem stanowisku. Wskazywaliśmy, że to jest rzecz drażliwa: ani Syndykat „in corpore" w żadnej mierze nie jest powołany, aby mógł kwestjonować czyjeś kompetencje, czy warunki moralne do pełnienia funkcyj cenzora prasy, ani też dziennikarstwo nie mogłoby przez jakąkolwiek ingerencję stwarzać pozoru, że w zasadzie godzi się na cenzurę, a występuje jedynie przeciwko osobie, którą jej przeszłość uczyniła tak niepowołaną na to stanowisko.

Jakżeby to wyglądało? — Że prasa występuje przeciwko jakości nożyc, które ją strzygą? O połysk tych nożyc niech się troszczą ręce, które ich używają...

A na to znów usłyszeliśmy argument, że jednak dla prasy stołecznej powinno być momentem szczególnie drażliwym, że tak mało zastanawiano się tu, czy krępowano przy wyborze. Przecież w tejże prasie spotyka się notatki, świadczące o tem, że skutkiem „odkryć" w niektórych życiorysach schodzą z widowni ludzie, którym powierzano stanowiska odpowiedzialne.

Niewątpliwie, że sama cenzura, w dodatku tak wykonywana jak w dobie pomajowej, tworzy rodzaj stanu wyjątkowego, zaprowadzonego nad prasą. Żaden nauczyciel w szkole nie kiereszuje tak zadań uczniowskich, jak to czyni cenzura wobec dziennikarzy. A dalej, czy ta wzmożona kuratela, pod którą znajduje się teraz prasa, musi mieć jeszcze tak przykre zabarwienie, że w głównym ośrodku prasowym, w stolicy „instruktorem" tej prasy i nadzorcą, mającym strzec, ażeby jakiegoś „detrimentum", jakiejś szkody nie poniosła Rzeczpospolita, ma być osobistość, której oblicze tak niezwykle scharakteryzował poseł Zaremba i którego charakterystyka tak będzie pamiętna, jak dzieje tego procesu.

Być może, że Syndykat warszawski mógł nie wprost, lecz w formie jakiejś ubocznej wzmianki dotknąć tego ze wszechmiar nieapetycznego tematu. Jeżeli zaś tego nie uczynił, to widocznie z powodu trudności wynalezienia takiej formuły, któraby tu wymienione skrupuły salwowała. Nie przypuszczamy bowiem absolutnie, ażeby na forum Syndykatu przedstawiciele prasy sanacyjnej ujmowali się za przeszłością p. K. z doby carskiej, skoro nie uczynił tego nawet p. prokurator z procesu brzeskiego.

„Dzień spółdzielczości"

—o—

KRAKÓW. Spółdzielnia związkowa pracowników kolejowych obchodziła w tym roku Dzień Spółdzielczości we własnych lokalach przy pl. Matejki 8, w gronie swoich członków, którzy zebrali się na podstawie osobistych zaproszeń.

Uroczystość krótkiem przemówieniem zagaił tow. **Wójcik**, wskazując na to, iż w roku tym nie można było urządzić wycieczki do parku, jak w latach innych, już to ze względu na kiepski stan pogody, a także i z innych powodów. Po przemówieniu orkiestra mandolinistów TUR rozpoczęła swoje produkcje pięknie odegranym utworem „Poranek".

Referat o znaczeniu spółdzielczości pod względem gospodarczym i społecznym wygłosił tow. **Kluczka**, podkreślając, jak bardzo krzywdzona jest ludność pracująca w dzisiejszym niesprawiedliwym ustroju społecznym kapitalistycznym zapomocą coraz nowych kartelów, które pod pozorem regulacji produkcji — regulują przedewszystkiem ceny na swoją korzyść, wyzyskując konsumenta, równocześnie zaś zdążają do wykorzystania robotników pod względem płacy i pracy. Absurdalność systemu kapitalistycznego prowadzi do tego, że niema zbytu na wytwarzane dobra i produkcja musi się rzeczywiście ograniczać, co powiększa brak pracy i temsamem bezrobocie, co łącznie z niskimi zarobkami powoduje dalszy spadek konsumcji.

Szał kapitalistyczny jednak idzie dalej jeszcze w swym niszczycielskim pochodzie. Kapitalizm stara się wycisnąć ostatnie krople soków żywotnych ze znękanej ludności. Obrona, jaką stosuje klasa pracująca drogą związków zawodowych z mniejszym lub większym powodzeniem, — zależnie od siły organizacji i konjunktury — sama nie wystarczy wobec coraz większego naporu wyzyskiwaczy. **Dlatego ludność pracująca winna skupiać się coraz silniej w ruchu spółdzielczym**, jako organizacji gospodarczej, której ostatecznym celem jest — uspołecznienie produkcji.

W dalszym ciągu mówca wspomniał o apostołach ruchu spółdzielczego Owenie, Fourierze i in.; o krzewicielach ideologji kooperatystycznej w Polsce Milewskim, Abramowskim, Stanisławie Staszicu, Stefczyku, i zatrzymał się dłużej na najbliższych nam działaczach w ruchu spółdzielczym spożywców, podnosząc wielkie zasługi przedwcześnie zmarłego **Romualda Mielczarskiego** i biorącego nadal wybitny udział w pracy twórczej **Stanisł. Wojciechowskiego**, który w otoczeniu kilku współpracowników, dokonali wielkiego dzieła, rozpoczętego jeszcze w czasie ucisku zaborców. Dzieło to, to Związek Spółdzielni Spożywców Rz. P. Instytucja ta łączy 925 spółdzielni, posiada 2 zakłady przemysłowe, 2 młyny i Bank spółdzielczy. Dowodzi to, że spółdzielczość w Polsce, chociaż powoli — stale się rozwija i trzeba tylko więcej zrozumienia wśród spożywców, a zwłaszcza wśród klasy pracującej dla tej wielkiej broni, jaką stanowi kooperacja w walce o lepsze jutro.

Zapełniający salę zebrani nagrodzili prelegenta oklaskami.

Przy dźwiękach zespołu mandolinistów który wykonał szereg hucznie oklaskiwanych utworów, oraz z wielkim entuzjazmem przyjmowanych pieśni naszego młodego solisty tow. Kowalika, przy pięknie przez tow. Puchalską wygłoszonych deklamacjach — rodzina spółdzielcza kolejarzy spędziła miło czas aż do wieczora w pięknie udekorowanej kwiatami i emblematami spółdzielczemi salce.

Uroczystość zakończył tow. Kluczka wezwaniem do szczerej, wytrwałej współpracy na niwie spółdzielczej.

Zaznaczyć należy, że powszechną uwagę zwracały pięknie udekorowane wystawy sklepów Spółdzielni Związkowej przy pl. Matejki, z wyłożonemi produktami Zakładów wytwórczych Związku Spółdzielni Spożywców Rz. P.

NOWY SĄCZ. W niedzielę 5 b. m. odbyła się w Nowym Sączu, w sali Domu Robotniczego uroczysta akademja z racji obchodu Dnia Spółdzielczości. Na akademję złożyły się: odczyt tow. dr. Wandy Ganewolówny z Krakowa p. t. „Kryzys a spółdzielczość", produkcje wokalne doskonałego chóru robotniczego „Echo", produkcje muzyczne orkiestry ZZK, wykazujące wysoki poziom artystyczny i deklamacje młodzieży robotniczej. Na akademji obecnych było przeszło 500 osób.

BOCHNIA. W niedzielę 5 czerwca z okazji „Dnia spółdzielczości" odbyto w sali Domu Robotniczego bardzo liczne zebranie. Do prezydjum powołano ob. Kolasę, Kurletową i Hejarską, referat o znaczeniu spółdzielczości wygłosił lustrator p. Paździor, w dyskusji przemawiali tow. Żarek i Dwęścik. Jednomyślnie przyjęto rezolucję, oraz wybrano komitet propagandowy w skład którego weszło pięć towarzyszek na czele z tow. Kurletową.

BRZESZCZE. Staraniem RSS w Chrzanowie, zostało zorganizowane w „Dniu Spółdzielczości" zgromadzenie w Brzeszczach, dla istniejących tam 2 sklepów RSS z Chrzanowa.

Na zgromadzenie przybyli dość licznie uświadomieni spółdzielcy, a najważniejsze jest to, że większość w tem zgromadzeniu stanowiły nasze **kobiety kooperatystki.**

Zagaił członek Rady nadzorczej ob. Mynarski, wskazując zgromadzonym cel i znaczenie tego uroczystego zgromadzenia. Referat o spółdzielczości, jej zadaniach i celach, wygłosił członek zarządu RSS z Chrzanowa, sekretarz CZG tow. Papuga. Referent wskazał na konieczność budowania dobrych kooperatyw, które winne w przyszłości, i to już w niedalekiej, w zupełności zastąpić dzisiejszy handel prywatny, oraz ażeby te kooperatywy jak najrychlej mogły opanować wszelką wytwórczość, a przedewszystkiem wytwórczość artykułów utrzymania.

Po referacie nastąpiła krótka dyskusja, w której zabierało głos 2 członków i 3 członkinie, podnosząc konieczność werbowania nowych członków do tutejszych sklepów spółdzielni.

Po końcowym przemówieniu referenta, przewodniczący wezwał do spotęgowania pracy spółdzielczej w Polsce, i podziękował zebranym za udział w uroczystości dnia spółdzielczości. **P. S.**

TELEGRAMY

—o—

KTO BĘDZIE PŁACIŁ NOWY PODATEK KOMUNALNY?

Warszawa, 11 czerwca (tel. wł.). Projekt powszechnego podatku komunalnego przewiduje, że opodatkowaniu podlegają wszystkie osoby, zamieszkałe na terenie danej gminy, które ukończyły 21 lat i prowadzą samodzielne gospodarstwo domowe.

DEKRET O PENSJACH DYREKTORSKICH

Warszawa, 11 czerwca (tel. wł.). Uchwalony wczoraj przez radę ministrów projekt dekretu prezydenta Rzeczypospolitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń przewiduje, że działanie tego dekretu rozciąga się na spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółdzielnie, towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych, zrzeszenia wytwórców i handlujących, na przedsiębiorstwa i zakłady państwowe i samorządowe, oraz na instytucje ubezpieczeń społecznych. We wszystkich tych przedsiębiorstwach wynagrodzenie członków zarządu, rad nadzorczych, komisyj rewizyjnych i pracowników umysłowych winny być przystosowane do zdolności płatniczej, zadłużenia, stanu zatrudnienia i do wysokości płac ogółu pracowników w danem przedsiębiorstwie. Odnosi się to do wszystkich wynagrodzeń, opartych na umowach już zawartych i tych, które będą oparte na umowach przyszłych, przekraczających 2500 złotych miesięcznie, albo 30.000 złotych rocznie.

NOWY USTRÓJ MONOPOLU SOLNEGO

Warszawa, 11 czerwca (tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o przedsiębiorstwie „polski monopol solny". Rozporządzenie przewiduje połączenie w powyższem przedsiębiorstwie wszelkich prac związanych z produkcją i sprzedażą soli. Monopol solny obejmie wszystkie agendy prowadzone obecnie przez dyrekcję salin państwowych i biuro sprzedaży soli. Monopolowi przysługiwać będzie wyłączne prawo zakupu soli z salin i warzelń eksploatowanych przez osoby prywatne i instytucje po cenach ustalonych przez ministra skarbu. Rozporządzenie przewiduje dalej, że prowadzenie detalicznej sprzedaży soli nie wymaga specjalnego zezwolenia, sprzedawcy będą musieli stosować się do przepisów wydanych przez ministra skarbu. — Sprzedaż hurtowna dokonywana będzie przez monopol solny we własnych składach sprzedaży albo przez sprzedawców, którzy uzyskają odpowiednie zezwolenie.

SPADEK RUCHU KOLEJOWEGO

Warszawa, 11 czerwca (tel. wł.) Wskutek zmniejszenia się ruchu na kolejach, jak donosi „Iskra", ministerstwo komunikacji robi znaczne oszczędności w wydatkach przewidzianych na remont taboru kolejowego. Uzyskane oszczędności będą obrócone na zamówienie taboru w fabrykach krajowych.

SEKOWANIE SOCJALISTÓW W GDAŃSKU

Gdańsk, 11 czerwca (tel. wł.) Wczoraj senat gdański zarządził konfiskatę trzeciej ulotki socjalistycznej, zawiadamiając sekretarjat partyjny, że ulotki nie będą mogły ukazywać się nadal, gdyż będą konfiskowane. Ulotki te wydawano od zawieszenia „Danziger Volksstimme".

WIĘKSZOŚĆ HITLEROWSKA W MEKLENBURGU

Berlin, 11 czerwca. Krajowa komisja wyborcza ogłosiła dziś ostateczny oficjalny wynik wyborów do sejmu krajowego w Meklenburgu z dnia 5 bm. Ostateczny wynik wyborów jest następujący: socjaliści uzyskali 18 mandatów, komuniści 4, niemiecko-narodowi 5, zjednoczenie mieszczańskie środka 1, meklenburskie zjednoczenie narodowe 1, hitlerowcy 30 mandatów. — Hitlerowcy uzyskali zatem większość absolutną.

PRZYWRÓCENIE HITLEROWSKICH ODDZIAŁÓW SZTURMOWYCH

Monachjum, 11 czerwca. „Voelkischer Beobachter" dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, że we środę ma być ogłoszone rozporządzenie, znoszące zakaz dla oddziałów szturmowych partji hitlerowskiej, oraz zakaz noszenia mundurów przez członków partyj politycznych.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Hipolit Śliwiński

Wczoraj zmarł nagle we Lwowie Hipolit Śliwiński, znany demokrata, b. poseł m. Lwowa do parlamentu austrjackiego i do sejmu polskiego.

Śp. Hipolit Śliwiński był postacią wielce charakterystyczną. Urodzony w r. 1867, a z zawodu był architektą i przedsiębiorcą budowlanym. — W życiu politycznem brał wybitny udział jako szczery demokrata i sympatyk PPS. Znaczną rolę odgrywał w przedwojennym ruchu niepodległościowym, popierając hojnie Związek strzelecki i wydając pisma propagujące walkę czynną. Gdy powstała tymczasowa komisja skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, Hipolit Śliwiński wszedł do niej jako przedstawiciel postępowców lwowskich. W r. 1911 wybrany został we Lwowie posłem do parlamentu austrjackiego, w którym zasiadał aż do upadku Austrji. Jako poseł do parlamentu wszedł w r. 1919 do Sejmu polskiego, do którego też wszedł przy wyborach w r. 1922 jako kandydat „Wyzwolenia". Śp. Śliwiński był znanym i popularnym działaczem we Lwowie, gdzie cieszył się ogólnem poważaniem dla zalet swego niezwykłego charakteru.

Cześć Jego pamięci!

B. poseł Szczepański uniewinniony

Kiedy z nastaniem ery brzeskiej posypał się grad oskarżeń na tych wszystkich byłych posłów, dla których w pierwszej transzy nie było miejsca, musiał także być poseł z „Wyzwolenia" mgr. Stanisław Szczepański stanąć przed krakowskim sądem okręgowym, pociągnięty do odpowiedzialności za dwa artykuły w „Naprzodzie", jeden z 28 września 1929 r. pod tytułem „Kasy chorych pod Prystorowym ......", drugi z 15 grudnia 1929 r. pod tytułem „Metody poniżania Sejmu", obydwa skonfiskowane. Sąd okręgowy uznał p. Szczepańskiego winnym występku obrazy czci na osobach ministrów Prystora i Składkowskiego i zasądził na miesiąc aresztu z zamianą na 300 złotych grzywny.

Na skutek odwołania się zasądzonego sąd apelacyjny w Krakowie wyrok ten uchylił i sprawę z powodu spóźnienia wniosku o wdrożenie postępowania karnego umorzył. Oskarżonego bronił dr. Marek Pelzling.

FRANCJA PŁACI DŁUGI WOJENNE AMERYCE

Nowy Jork, 11 czerwca. W departamencie skarbu podpisany został wczoraj układ francusko-amerykański, na podstawie którego odroczone z powodu moratorjum Hoovera raty długów wojennych mają być spłacone w przeciągu lat 10, począwszy od 1 lipca 1933, wraz z 4-procentowemi odsetkami. Podpisu dokonali minister skarbu i ambasador francuski w Waszyngtonie.

ŚMIERĆ PRZY DEMONSTROWANIU GRANATÓW

Paryż, 11 czerwca. W szkole artylerzystów w Bourges, eksplodował wczoraj granat 15-centymetrowy w chwili, gdy robotnicy demonstrowali sposób napełniania granatów materjałem wybuchowym. Wskutek wybuchu jeden robotnik został zabity, a trzech odniosło rany ciężkie. W chwilę później wydarzył się drugi wybuch, przyczem pięciu robotników odniosło ciężkie rany.

WYDOBYWANIE SKARBU Z ZATOPIONEGO OKRĘTU

Paryż, 11 czerwca. Z nastaniem korzystniejszych warunków atmosferycznych podjęte zostały na nowo próby wydobycia złota z wnętrza parowca angielskiego „Egypt" zatopionego podczas wojny na wysokości Brestu. Wczoraj dotarli nurkowie do komory, w której przechowywano ładunek wartościowy i wydobyli na powierzchnię 15 tysięcy rupij w banknotach. Banknoty znajdują się w dobrym stanie, są jednak bezwartościowe, ponieważ te serje banknotów już dawno wycofane zostały z obiegu. Nurkowie utrzymują, że uda im się dotrzeć do miejsca, gdzie znajduje się ładunek złota w sztabach.

WARUNKI POMOCY DLA AUSTRJI

Londyn, 11 czerwca. „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że rząd francuski zamierza zgodzić się na udzielenie pomocy finansowej Austrji pod następującemi warunkami: Austrja musiałaby się zobowiązać, iż zatrzyma swoją zupełną niezależność polityczną i gospodarczą, oraz musiałaby się zobowiązać, że nie weźmie udziału w żadnej kombinacji gospodarczej państw naddunajskich, o ile kombinacja taka nie zostanie przez Francję aprobowana.

ANGLJA ZA UMORZENIEM REPARACYJ I DŁUGÓW WOJENNYCH

Londyn, 11 czerwca. Omawiając widoki konferencji lozańskiej, „Times" pisze, że jeśli już zupełna likwidacja spłat reparacyjnych nie nastąpi w tym miesiącu, to przynajmniej zostanie podkreślone, iż czynione są przygotowania do zawieszenia spłat reparacyjnych i długów wojennych. Zupełne i natychmiastowe skreślenie reparacyj i długów wojennych mogłoby się jednak wydawać jako nie do wykonania, a w oczach wielu uchodzić za niemoralne i gospodarczo niepożądane. Z innej strony w Anglji nikt nie liczy na dalsze spłaty niemieckie, dlatego też premjer musi być w stanie jasno postawić kwestję. Rząd angielski np. mógłby oświadczyć, że rezygnuje ze swych należytości w stosunku do tych dłużników, którzy zrzekną się pretensyj z tytułu reparacyj niemieckich. Zdaniem dziennika, oświadczenie to podziałałoby na inne państwa zachęcająco.

CHINY OFIARUJĄ WSZYSTKIM PAŃSTWOM PAKT O NIEAGRESJI

Londyn, 11 czerwca. Z Nankinu donoszą, że rząd chiński w enuncjacji oficjalnej komunikuje, iż pragnąc przyczynić się do utrwalenia pokoju światowego w duchu paktu Kelloga, skłonny jest do podjęcia rokowań w sprawie zawarcia paktów o nieagresji nietylko z Rosją sowiecką, lecz również z innemi państwami, nie wyłączając Japonji. Z chwilą zawarcia paktu o nieagresji z Rosją sowiecką byłyby podjęte normalne stosunki dyplomatyczne między Chinami a Rosją sowiecką, zerwane w r. 1927.

BLISKO 3 MILJARDY DOLARÓW ZŁOTA W AMERYCE

Nowy Jork, 11 czerwca. Federal Reserve Board komunikuje, że zapas złota podkładowego w dniu 8 bm. wynosił 2.980 miljonów dolarów, czyli był o 1.034 miljonów dolarów większy od zapasu ustawowego.

PAŃSTWOWA POMOC DLA BEZROBOTNYCH W AMERYCE

Nowy Jork, 11 czerwca. Po dłuższej dyskusji senat amerykański przyjął 72 głosami przeciw 8 projekt ustawy w sprawie kredytu w wysokości 300 miljonów dolarów na pomoc dla bezrobotnych. Przywódca opozycji senator Reed oceniał sytuację w Stanach Zjednoczonych bardzo pesymistycznie i podkreślił, że kwestja bezrobocia, o ile nie zostanie usunięta, doprowadzi do rozstroju wewnętrznego państwa. Mowcy większości scharakteryzowali projekt ustawy jako pierwszy krok do państwowej polityki socjalnej. Ustawa ma zapewnioną większość Izby reprezentantów i zatwierdzenie przez prezydenta Hoovera.

JESZCZE JEDEN ŚLAD PORWANIA DZIECKA LINDBERGHA

Nowy Jork, 11 czerwca. Służąca Violet Sharp, która od 2 lat znajduje się w służbie w domu Lindberghów, popełniła wczoraj samobójstwo. Miała ona być wczoraj przesłuchiwana przez sędziego śledczego w sprawie porwania dziecka Lindbergha. Gdy otrzymała wezwanie, napiła się trucizny. Utwierdza to policję w podejrzeniu, że wiedziała ona o planie porwania dziecka.

NIEUDAŁY ZAMACH NA PREZYDENTA KUBY

Nowy Jork, 11 czerwca. W Hawannie wykryła policja spisek na życie prezydenta republiki Kuby. Spiskowcy ukryli w kancelarji prezydenta republiki maszynę piekielną, która jednak została wykryta, zanim nadeszła pora wybuchu. W związku z tem aresztowano trzech akademików.

SOCJALISTYCZNY RZĄD W CHILI

Nowy Jork, 11 czerwca. Tymczasowy rząd chilijski wydał zakaz handlu złotem.

Zawiedzeni denuncjanci

Roi się obecnie w Polsce od denuncjacyj. Mnożą się denuncjacje dla przypochlebienia się różnym figurom, a wzorem ich i denuncjacje „kieszonkowe", celem wyszantażowania większej lub mniejszej sumy pieniężnej.

Z Wilna donoszą o następującej sprawie, którą świeżo rozważał wileński sąd okręgowy:

W połowie października r. ub. do I komisarjatu PP w Wilnie zgłosił się jakiś młody osobnik, który, wskazując na przyniesioną z sobą paczkę ulotek komunistycznych, zeznał, że ulotki te znalazł w ustępie domu Nr. 12 przy ul. Rudnickiej. Sam widział przez okno, jak ulotki te zostały tam położone przez jakiegoś młodego żyda.

Po wyjściu owego osobnika, do tegoż komisarjatu zgłosił się za chwilę jakiś drugi młody mężczyzna, który zeznał, że nazywa się Paweł Pasternak i przechodząc w tymże dniu ulicą Rudnicką, natknął się na lotną masówkę komunistyczną. Masówka ta została rozwiązana, jednakże zapamiętał doskonale jakiegoś „żółtego żydka", który tej masówce przewodził i rozrzucał odezwy.

Wobec powyższego Pasternaka wraz z odnalazcą bibuły, którym okazał się niejaki Aleksander Fiedorowicz, skierowano nazajutrz do Wydziału Śledczego, gdzie dano im do przejrzenia fotografje notowanych już w policji komunistów. W albumie tym obaj wskazali na jedną fotografję. Była to fotografja 22-letniego Szlomy Kazimierowskiego, syna właściciela domu przy ulicy Rudnickiej 12.

W mieszkaniu Kazimierowskich zjawiła się policja i dokonała rewizji. Rewizja nie ujawniła żadnych kompromitujących materjałów, pomimo to podejrzany o nową działalność komunistyczną Szloma Kazimierowski został aresztowany i osadzony na Łukiszkach.

Na drugi jednak dzień po aresztowaniu Kazimierowskiego, do ojca jego Arona przy ul. Rudnickiej 12 zgłosiło się jakichś dwóch osobników, mówiąc, że losy jego syna leżą w ich ręku. Będą zeznawali w śledztwie i dlatego, jeżeli chce, ażeby zeznania te wypadły korzystnie dla aresztowanego, musi wypłacić im 50 zł. Stary Kazimierowski pieniędzy przy sobie nie posiadał, wobec czego poprosił nieznajomych, ażeby zgłosili się nazajutrz.

W międzyczasie począł się jednak dowiadywać, kim są owi tajemniczy świadkowie.

Okazało się, że byli to właśnie Fiedorowicz i Pasternak, pierwszy wydalony za kradzież książek woźny jednego z gimnazjów przy ulicy Szopena; drugi zaś jego koleżka.

Cała sprawa stała się jasną: Wymyślili całą historję o masówce na ul. Rudnickiej, a będąc w posiadaniu przypadkowo znalezionych przez Fiedorowicza na ulicy odezw komunistycznych, mogli już łatwo zameldować w policji, że odezwy te podrzucił Szloma Kazimierowski. Gdy ten ostatni został na skutek fałszywej denuncjacji aresztowany, szantażyści zgłosili się po pieniądze. Na drugi dzień jednak nie zgłosili się sami, lecz przysłali jakąś kobietę, z żądaniem wypłacenia już 200 zł.

Pieniędzy tych stary Kazimierowski, namówiony przez swego drugiego syna, nie wypłacił, o całej natomiast sprawie powiadomił policję.

Z pośród wezwanych świadków na rozprawę nie stawił się tylko Pasternak, który według wiadomości, zebranych przez policję, wogóle uciekł z Wilna, w obawie przed karą za jakieś innego rodzaju przestępstwo.

W wyniku przesłuchania świadków Sąd po naradzie wyniósł wyrok uniewinniający.

Z życia robotniczego

POŁĄCZENIE ORGANIZACYJ ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W KRAKOWIE

Bezrobocie i kryzys gnębi robotników we wszystkich zawodach, a zarazem uczy ich też tworzyć zwartą siłę obronną. Nędza rośnie z każdym dniem, a z nią walka przeciw zakusom kapitalistów. Walka toczy się o prawo do życia, o znośną egzystencję, a także by nie dopuścić do zagłady pokrzywdzonych. Bezlitosny kryzys niszczy istnienia ludzkie, a to z powodu nieudolnej gospodarki kapitalistycznej. Najpierw kryzys dotknął ludzi pracy, później właścicieli warsztatów pracy i handlu, a następnie idzie upadek całego aparatu gospodarczego. Człowiek człowiekowi staje się wilkiem w różnych interesach, przez dziką konkurencję, która nie tylko niszczy tych przedsiębiorców, którzy widzą jedynie w tem swój „ratunek", ale zatem idzie wszystko. Przedewszystkiem wyzyskuje się robotników do niemożliwości, przedłuża się czas pracy, przez co sprowadza się ich upadek społeczny. Tego rodzaju metody są najwięcej uprawiane w zawodzie stolarskim i w posadzkarstwie. Za ciężką pracę w tym zawodzie wynagradza się robotników gorzej od robotnika ziemnego, i co tydzień się ich zmienia, by przyjąć jeszcze większego głodomora, podatniejszego do większego wyzysku, a z tem zmienia się na gorsze i płaca. Tolerancja władz nie ma granic. Przedsiębiorcą posadzkarskim może być nawet handlarz uliczny, który prowadzi konkurencję z przedsiębiorcami uprawnionymi do prowadzenia tegoż przedsiębiorstwa. Majstrem stolarskim staje się ten, kto może się zdobyć na zakupno warsztatu i narzędzi, a roboty może otrzymać tylko ten, który złoży najtańszą ofertę. Nie odgrywa tutaj roli fachowość, czy też gwarancja danej roboty. Społeczeństwo przyzwyczaiło się do fuszerów i przez to sprowadza się przemysł do coraz większego chałupnictwa.

Wszystko to zło pochodzi przedewszystkiem z braku pracy, z tolerancji władz i z bierności robotników, którzy nie byli zorganizowani w jednym Związku. Kiedy się już nalało porządnie wszystkim w uszy, pragną się ratować i dziś wiedzą wszyscy, że popełnili błąd, rozbijając na grupki i grupeczki. To też robotnicy drzewni w Krakowie postanowili wszyscy wrócić do swojej starej organizacji, przekonywując się do czego ich te związeczki bebesowskie doprowadziły. P. Mikoś, były sekretarz związku bebesowskiego na linji A—B, dowiedziawszy się o tem, że robotnicy wracają do swojej organizacji użył podstępu wobec kasjera oddziału posadzkarzy tow. Wnęka i odebrał od niego nieprawnie pieniądze i księgi, motywując tem, że ma takie polecenie od władz. Zaznaczamy, że pieniądze, które sobie przywłaszczył, musi zwrócić do dni 8, w przeciwnym razie będzie odpowiadał przed sądem.

A zatem po dużych doświadczeniach robotnicy dziś już wiedzą, gdzie się mają skupić i jak walczyć i przeciw komu walczyć. Doświadczenie to jednak drogo kosztuje wszystkich robotników, winnych i niewinnych. Robotnicy drzewni zrozumieli, że bezczynnie przypatrywać się nie można, jak z dniem każdym pogrążamy się w otchłań nędzy. Robotnicy stolarscy nie mogą też pozwolić, by kapitał pozbawiał ich zdobytych warunków bytu. Robotnicy stolarscy i posadzkarscy rozumieją, że bez oporu, bez walki kapitał może zepchnąć ich do roli białych murzynów, pozbawionych wszystkiego niewolników. Wspólne działanie, jednolita organizacja klasowa, utworzy wspólny front do obrony praw i koniecznej egzystencji. Robotnicy innych zawodów winni iść obecnie śladem robotników drzewnych w Krakowie, a wówczas będzie jedna armja pod sztandarem socjalizmu, zdolna do podjęcia walki o całkowite wyzwolenie całej klasy pracującej.

M. Łachecki.

KOMISJA ROZJEMCZA DLA SPRAW ROLNYCH W RZESZOWIE

W dniu 27 maja odbyła się w tut. Starostwie Komisja rozjemcza dla spraw rolnych. Z ramienia Związku Ziemian zasiadali: Dąmbski z Nosówki, Doliński z Mrowli i Jędrzejowicz z Jasionki; ze strony Związku robotników rolnych tow.: Mirek, Adamiec i Stasiak. Przewodniczył Komisji p. Jan Szałagan z Inspektoratu Pracy z Przemyśla.

Spraw do rozpatrzenia było 20, z których 15 nie mogło być rozpatrywanych, bo właściciel Jędrzejowicz zasiadał jako członek Komisji, gdyby zaś stanął jako pozwany przed Komisją, wówczas Komisja i tak odbyć się nie mogła, bo brak było jednego członka ze strony Ziemian.

Na przyszłość Związek robotników rolnych będzie żądał od Inspektoratu pracy, aby tenże, nie mając skompletowanej Komisji nie rozpisywał posiedzenia, bo to pominąwszy wydatki samego Inspektoratu, naraża robotników również na daremne tracenie czasu także i na koszta. Charakterystyczna sprawa była z Przewrotnego, gdzie rzekomo dzierżawca, który agitował i głosował na siódemkę, miał wydalić karbowego Majchra za to, iż ten znów głosował i agitował za jedynką. Rozprawa ta została odroczona do następnej Komisji, celem przesłuchania świadków zapodanych przez strony, gdyż dzierżawca p. Latawiec twierdzi, że ów karbowy lubiał zaniedbywać się w pracy i t. p. Przed rozpisaniem następnej Komisji Związek robotników rolnych odniesie się jeszcze do poszczególnych właścicieli folwarków z propozycją załatwienia spraw polubownie. Wówczas będziemy mieli dowód, że Związek dąży tylko do przestrzegania zawartych umów zbiorowych, a nie jest organizacją do wszczynania zatargów po folwarkach jak to twierdzą panowie ziemianie.

Panowie ziemianie, należy płacić to, co przewiduje umowa zbiorowa, nie zatrzymywać zarobków biednych robotników folwarcznych, a wówczas napewno żaden z Was nie będzie potrzebował stawać przed Komisją Rozjemczą.

O OCHRONĘ DROBNYCH DZIERŻAWCÓW

W b. pow. strzyżowskim (obecnie pow. Krosno) leży wieś Przybówka, w której zamieszkuje około 30 drobnych dzierżawców, trzymających działki od ¼ — 2 mórg na grutach należących do właściciela Bogdana Józefa (2 im.) Lesikowskiego w Łękach. Póki drobni dzierżawcy, a było to w roku 1924, płacili czynsz po cent. metr. zboża (pszenicy i żyta) i kilka dni odróbki z 1 morga, wszystko było w należytym porządku. Skoro jednak drobni dzierżawcy zostali pouczeni, że jest ustawa o ochronie drobnych dzierżawców, która przewiduje, jaki czynsz należy płacić t. j. około 70 kg. z morgi lub równoważnik w gotówce, od tej chwili p. właściciel rozpoczął przeciwko drobnym dzierżawcom występować na drogę sądową, podtrzymując, że nie są oni drobnymi dzierżawcami rolnymi w zrozumieniu ustawy. Sprawa znalazła epilog w Najwyższym Sądzie w Warszawie z wynikiem korzystnym dla drobnych dzierżawców.

Jakiś czas zatem mieli drobni dzierżawcy spokój, płacąc czynsz ustawowy regularnie. Aliści w 1929 r. wniósł p. Lesikowski do Okręg. Urzędu Ziemskiego we Lwowie podanie o zezwolenie na częściową parcelację, t. j. przeniesienia prawa własności 29 ha 11 arów z Bogdana (syna) na dra Jana Lesikowskiego (ojca). Jest to akurat ten grunt, który w działkach dzierżawnych trzymają drobni dzierżawcy.

Wobec tego, że prezes Okręgowy we Lwowie orzeczeniem z dnia 7. 7. 1928 r. zezwolił na tą częściową parcelację, drobni dzierżawcy zrobili rekurs do ministerstwa reform rolnych, motywując, że przeniesienie prawa własności robią Lesikowscy po to, aby później wypowiedzieć drobną dzierżawę dotychczasowym drobnym dzierżawcom i że w myśl istniejących przepisów oni mają pierwszeństwo nabycia ziemi jako długoletni czynszownicy.

I znów orzeczeniem z dnia 2. 10. 1930 p. minister reform rolnych uchylił orzecz. prez. okręg. czyli przyznał rację drobnym dzierżawcom. Zdawało się, że sprawa już definitywnie została wyjaśniona i stwierdzone niezaprzeczalne prawo drobnych dzierżawców.

Tymczasem przed kilku dniami otrzymali drobni dzierżawcy pismo z Najw. Trybunału Administracyjnego w Warszawie, że wskutek rekursu pp. Lesikowskich na orzecz. ministra reform rolnych odbędzie się w dniu 16 czerwca 1932 r. rozprawa w Najw. Tryb. Adm. i drobnych dzierżawców w Przybówce zawiadamia się o tem, jako osoby trzecie.

Jednak drobni dzierżawcy ze spokojem oczekują wyroku, że innym on nie będzie jak tylko oddaleniem skargi Lesikowskich na orzecz. ministra reform rolnych.

Drobni dzierżawcy zorganizowani są zawodowo jako sekcja przy Związku robotników rolnych, Oddział w Rzeszowie.

KRONIKA

TUR

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ TURYSTYCZNĄ „LATO"

W niedzielę 12 bm. o godz. 11 przedpołudniem urządza TUR wycieczkę na wystawę turystyczną „Lato" w gmachu wystawowym przy ul. Rajskiej L. 12. Wystawa posiada charakter imprezy przedsezonowej mającej pierwszorzędne znaczenie dla turystyki. Zbiórka o godz. 10'45 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

—ooo—

CIUNKIEWICZOWEJ DORĘCZONO AKT OSKARŻENIA. Akt oskarżenia, obejmujący przeszło 30 stron druku maszynowego, doręczony został „hrabinie" Marji Ciunkiewiczowej. Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie przy końcu sierpnia lub z początkiem września br. w krakowskim sądzie okręgowym karnym.

ZAKAZ UŻYWANIA WODY!? Apel publiczności podróżującej koleją o dostarczenie ławek na peronach II i III w Krakowie odniósł skutek, bo na drugi dzień po notatce, znalazła się potrzebna ilość ławek, które ustawiono na peronach. Ale wodociąg unieruchomiony na II peronie, pozostaje do tej pory nieczynny i publiczność musi się obchodzić bez wody albo jest zmuszaną do korzystania z kiosku - bufetu istniejącego na tym peronie i płacić drogo za wodę sodową. Wygląda to rzeczywiście tak, jak gdyby kolej zawarła umowę z bufetowym, że wodociąg nie śmie funkcjonować na peronie. Na każdej choćby najmniejszej stacyjce na innych linjach kolejowych znajduje się woda do użytku podróżnych, — chociaż w przeznaczonych na ten cel beczkach, — jedynie Kraków wody nie daje i zmusza podróżnych do wydatkowania pieniędzy na gaszenie pragnienia. Ponieważ Dyrekcja krakowska nie myśli uruchomić wodociągu, postaramy się o to, by o tym braku dowiedział się sam p. minister komunikacji. — może znajdzie się kredyt na nowy kurek.

TRAGICZNY ZGON NERWOWO CHOREGO. Patrolujący policjant naprzeciw rogatki Wolskiej zauważył w godzinach wieczornych wiszące zwłoki jakiegoś mężczyzny. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy stwierdził zgon przed kilku godzinami. Okazało się, że są to zwłoki 68-letniego Józefa Leseckiego, zamieszkałego w zakładzie Helclów, nerwowo chorego. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

ŚLIMACZY „POSPIECH" POCZTY. Że poczta nasza jest znacznie droższa niż w wielu innych krajach europejskich, to już wszyscy wiedzą. Wiedzą również obywatele że nie grzeszy ona szybkością obsługi. Rekord jednak ślimaczej szybkości w doręczaniu poczty osiągnął list nadany w Dziedzicach, na stacji w dniu 3 czerwca, noszący pieczęć tej daty urzędu pocztowego Dziedzice, a doręczony w Krakowie, po sześciu dniach, 9 czerwca, w obecności kilku świadków, a wśród nich — nadawcy, który nie mogąc doczekać się załatwienia sprawy — przyjechał do Krakowa. Koperta z podpisami świadków nadejścia listu jest w posiadaniu redakcji. Mamy jeszcze jeden rekord „radosnej twórczości" w Polsce: w szybkości poczty.

KONKURS FOTOGRAFICZNY. We wtorek 7 bm. odbyło się w Miejskiem Muzeum przemysłowem zebranie członków Jury konkursu na zdjęcia fotograficzne Krakowa w osobach: dyr. inż. E. Tora, kustosza K. Witkiewicza, prof. K. Homolacsa, p. T. Jabłońskiego, p. J. Kuczyńskiego, inż. W. Łozińskiego i dra T. Przypkowskiego. Ze względu na niezupełne dotrzymanie warunków konkursu i brak prac wybitniejszych jury I nagrody nie przyznało. Po przyznaniu nagród następnych i po otwarciu kopert z godłami okazało się, że: II nagrodę (150 zł.) otrzymał p. Roman Hubl, III nagrody (po 100 zł.) p. Eberle oraz p. Władysław Bogacki. Dyplomy uznania uzyskali: p. dr. Antoni Marjan Wieczorek, p. Leon Kowalski i p. Władysław Kluzek. Po nagrody, jakoteż po odbiór zdjęć nienagrodzonych należy zgłaszać się do Muzeum przemysłowego około 1 lipca w godz. od 12 do 13.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁŚCI W PRYW. SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEM TSL. IM. FR. PREISENDANZA odbył się od 7 do 10 czerwca pod przewodnictwem dyrektora zakładu p. Stanisława Smreczyńskiego. Dyplomy na nauczycieli szkół powszechnych otrzymały: Bujakiewiczówna Anna, Chlebusówna Wanda, Desiówna Stefanja, Drozdowska Marja, Dunikowska Cecylja, Gomółkówna Stanisława, Jakubowska Bolesława, Kowalczykówna Marja, Krawczykówna Jadwiga, Lindnerówna Janina, Meusówna Stefanja, Milcówna Zofja, Pawlusińska Stanisława, Powroźnikówna Olga, Skwarzanka Rozalja, Stopczanka Józefa, Ślusarczykówna Stanisława, Tworzydłówna Stanisława, Wójcikówna Stanisława, Wypowska Janina, Zbrojanka Jadwiga, Burzyńska Zdzisława, Ciołkówna Helena, Dończówna Jadwiga, Dudkówna Stanisława Furtakówna Janina, Hałuszczakówna Janina, Jaremianka Genowefa, Kozakiewiczówna Bogna, Kubicówna Marja, Maksymówna Zofja, Michlakówna Irena, Papińska Helena, Pieczarówna Stanisława, Rzepkówna Zofja, Słupczyńska Olga, Swobodzianka Marja, Tarczałowiczówna Eleonora, Wiśniewska Janina, Wronarowiczówna Elżbieta, Zabłotna Jadwiga. Nie reprobowano żadnej kandydatki.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W wydziale IX magistratu — dla spraw sanitarnych zgłoszono od dnia 5 do 11 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 4, dyfterja 2, koklusz 2, różyczka 1, ospa wietrzna 5, odra 10, mumps 2.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. Ludwik Musiał, jadąc rowerem przez ul. Dietlowską potrącony został przez auto. Doznał on zdarcia naskórka na rękach i nogach. Rower został uszkodzony, Musiała opatrzyło pogotowie ratunkowe.

KRADZIEŻE. Karolowi Oprochowi skradziono wóz jednokonny. Kradzieży dokonano z podwórza domu pod l. 96 przy ul. Królowej Jadwigi. Wartość wozu wynosi 300 zł. — Na placu targowym „Na Stawach", skradziono z wozu koszyk, w którym znajdowały się papiery asekuracyjne Marji Brzeskiej z Rącznej pod Krakowem.

ZERWANIE SIĘ DRUTU ELEKTRYCZNEGO. Wczoraj pop. na ul. Siennej zerwał się drut

LEON KRUCZKOWSKI

Kordjan i cham

95

(Ciąg dalszy)

Nie wiedział dokładnie, co „dzisiaj"?... Ale przecie od czterech miesięcy był w sprzysiężeniu i świadomość miał dostatecznie wdrożoną w pojmowanie słów takich, jak: „tyran" — — „despota wschodni" — — i „jarzmo najeźdźcy"...

— Wystąpić! — podjął Kowacz — Wierzcie, że dla mnie trudno już oddychać w tem powietrzu, co pełne niepokoju i strasznych oczekiwań, pierś do żywego jątrzy!... Wystąpić — — od dwóch lat o tem mówimy!... Czy mamy skończyć na próżnej klątw i zamysłów rozterce?... Koledzy, jesteśmy żołnierzami!

Iskrzyły mu się źrenice szczerością i pasją.

— Pochwalałbym dzielną niecierpliwość ku wystąpieniu — ozwał się statecznie Gaucz — Lecz przedtem uważam za konieczne siły policzyć, aby nie powiedziano, żeśmy się porwali z kijaszkiem na niedźwiedzia!... Późno będzie rachować bagnety, gdy już wystąpimy!

— Gdy wystąpimy? — zawołał Lasota — Ależ, gdy wystąpimy, koledzy, będziemy mieć za sobą naród cały!... Czyż zapomnieliście o tem?... Tej niedzieli byłem u krewnych, na Brackiej... mówiłem z akademikami — — Kipi wśród nich święty zapał dla naszej sprawy... dla sprawy odbudowania wolności naszej z bronią w ręku!... Dla sprawy, drogiej wszystkim rzetelnym Polakom!

Słuchali tych słów z ogniem w źrenicach. Wrażliwi byli na mowę lotną i dźwięcznie brzmiącą... Niedarmo potajemnie uczyli się napamięć „O d y d o m ł o d o ś c i"!

Lecz Wysocki uznał za potrzebne rzecz ująć w prostszej mowie — —

— Skoro cesarz zjechać ma do Warszawy — przemówił — tedy my, sprzysiężeni ku walce z despotą, nie możemy pominąć niczego, coby nas do celu doprowadzić mogło!... Jest w tej mierze plan, rozległe obmyślony, a cesarską osobę na pierwszym mający widoku — — Nie czas jeszcze, abym wam tego planu wyłożył o r d r e d e b a t a i l l e... Na ten raz pragnę tylko uprzedzić was, jako łączników sekcyj związkowych w szkole — — i zapytać, czy będziecie gotowi na wszystko... na wszystko, powiadam — gdy godzina wybije, gdy przyjdzie wam plan rzeczony podjąć na waszych bagnetach — — na bagnetach belwederskiej szkoły!

Zgodnym ruchem ręce podchorążych wyciągnęły się ku Wysockiemu.

W milczeniu, z zaciętemi ustami, ściskali sobie dłonie. Byli w tej chwili napełnieni egzaltacją i jakiemś osobliwem natchnieniem, sami sobie wydawali się ważni i niezwykli...

Aż dopiero ozwał się Kowacz —

— Jeśli prawda, co mówią, że mamy wcześniej w tym roku iść do obozu...

— Słyszałem o tem! — rzekł podporucznik — Myślę, iż rzecz jest w związku z przyjazdem imperatora... Czy uważacie, że sprzyjałoby to naszym zamiarom, czy raczej...

— Wydaje mi się, że tak! — przemówił Gaucz po namyśle — Zważcie bowiem, że w szkole nie mamy amunicji... bo tych drobnych garsteczek prochu, które udało nam się tu i ówdzie podebrać i które drzemią sobie tymczasem w naszych siennikach — — nie można brać w rachubę!... Tymczasem w obozie, wiadomo, będzie amunicja!... Również skałki przy karabinach naszych są drewniane, gdy w obozie dadzą nam przecie krzesiwa...

— Lecz zato do obozu pójdziecie przy swoich pułkach... rozbijecie się! To nam utrudni łączność, konieczną w działaniu..

— Prawda!

— Mam o tem inne zdanie! — rzekł Kowacz — Pomyślcie, iż samo skupienie wojsk w obozie ma swoje znaczenie, którego pomijać niesposób!... Raczej za korzystną pojmuję okoliczność, iż będziemy tam przy swoich pułkach... Gdyż, choć utrzymanie łączności wypadnie nam trudniej, to znów zyskamy możność sięgania wpływem na oddziały, kształtowania w nich ducha insurekcji i porwania za sobą w godzinie wystąpienia!... To jest, mniemam, rzecz, wiele znacząca!

— W istocie! — zgodził się zamyślony Wysocki.

— Tak, czy inaczej — zawołał porywczo Lasota — gdy imperator przybyć ma do stolicy, nie możemy zwlekać, jak dotychczas!... Ścierpieć dłużej niepodobna niedoli kraju!... Choćbyśmy mieli pojmać Mikołaja z Saskiego Placu, z parady!

Spojrzeli na niego, jakby osołomieni tą determinacją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przewodu elektrycznego tramwaju i spadł na jezdnię. Przybyły na miejsce elektrotechnik miejsk. kolei elektrycznej zerwany drut zmontował.

TEATRY I KONCERTY

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" K. KRUMŁOWSKIEGO. Dziś popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzenie barwnego i pełnego życia wodewilu K. Krumłowskiego „Królowa Przedmieścia", który będzie również dany wieczorem, jakotęż wypełni pozostałe wieczorne przedstawienia po cenach zniżonych do środy włącznie, poczem ustąpi z repertuaru z powodu letniego urlopu zespołu.

PREMJERA OPERY BIZETA „CARMEN". Teatr krakowski rozpoczyna swój letni sezon operowy w czwartek 16 bm. premjerą arcydzieła Bizeta „Carmen" w inscenizacji reżysera Stefana Romanowskiego i opracowaniu muzycznem dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Premjerę genjalnego dzieła uświetni współudział znakomitej śpiewaczki p. Fr. Platówny, która odtworzy tytułową partję poraz pierwszy w Krakowie. Partnerami świetnej sopranistki będą pp.: J. Stępniowski (Don Jose), Stefan Romanowski (Escamillo) i A. Mazanek (Zuniga). Pozostałe partje odtworzą pp.: M. Chmiel-Tryczyńska (Micaela), M. Feherpataky, W. Jastrzębska, A. Mazurek, Z. Woźniak i inni. W premjerze dzieła Bizetowskiego współdziałają również chóry krakowskiego Towarzystwa operowego. Część choreograficzną przygotowuje baletmistrz Eugenjusz Wojnar przy współudziale primabaleriny I. Soboltówny. Czwartkowa premjera rozpoczyna cykl przedstawień operowych, który wypełni okres urlopowy dramatycznego zespołu teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

PIĘĆDZIESIĄTE PRZEDSTAWIENIE OPERY NA CELE SYNDYKATU DZIENNIKARZY W KRAKOWIE. W dniu 27 bm. odbędzie się pięćdziesiąte w bieżącym sezonie przedstawienie opery krakowskiej, które wypełni genjalny utwór G. Verdiego „Rigoletto", w premjerowej obsadzie z p. Adą Sari, T. Szymonowiczem, Stefanem Romanowskim i Mazankiem w głównych rolach. Czysty dochód z powyższego przedstawienia przeznacza dyrekcja opery i soliści do dyspozycji Syndykatu dziennikarzy krakowskich na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach.

OPERA KRAKOWSKA CZCI 60 ROCZNICĘ ŚMIERCI STANISŁAWA MONIUSZKI. W dniu 29 bm. odbędzie się uroczyste przedstawienie opery St. Moniuszki „Halka", którem teatr krakowski uczci sześćdziesiątą rocznicę śmierci największego polskiego kompozytora operowego Stanisława Moniuszki.

WIECZÓR SŁOWA I PIEŚNI ŻYDOWSKIEJ w wykonaniu Morrisa Schwartza, najsławniejszego aktora żydowskiego, Violi Philo, znakomitej śpiewaczki i Borisa Kogana, pianisty, odbędzie się we czwartek 16 bm. w Starym Teatrze.

ODCZYTY I ZEBRANIA

FEDERACJA NADDUNAJSKA. Na ten temat staraniem Stowarzyszenia kobiet z wyższem wykształceniem wygłosi byly poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu p. dr. Karol Bader odczyt we środę 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w klubie prawników (plac Szczepański 2). Po odczycie dyskusja, w której przyrzekli zabrać głos pp.: profesorowie Krzyżanowscy, Jan Dąbrowski i Heydel, tudzież były minister Madeyski i dr. Beres. Wstęp 1 złoty za zaproszeniami.

POSIEDZENIE NAUKOWE KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 15 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali przy ul. Radziwiłłowskiej 4 z następującym porządkiem dziennym: 1) dyskusja nad odczytem prof. Dr. J. Kostrzewskiego pod tytułem „O durze wysypkowym"; 2) kol. J. Miodoński: „O ropniach móżdżkowych usznego pochodzenia wraz z pokazem przypadków".

SPORT

KALENDARZYK SPORTOWY ZRSS. Lekkoatletyczne robotnicze mistrzostwa Polski odbędą się w Warszawie w dniach 10 i 11 września.

Piłka nożna. Mistrzostwo robotnicze Polski odbędzie się w dniach 3 i 4 września w Katowicach. W mistrzostwach tych biorą udział mistrzowie okręgów: krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego, sosnowieckiego, śląskiego i warszawskiego. Rozgrywki wylosowano następująco: sobota 3 września: Sosnowiec—Łódź, Warszawa—Kraków, Lwów—Katowice; niedziela 4 września: zwycięzca z meczu Warszawa—Kraków ze zwycięzcą meczu Sosnowiec—Łódź. — Zwycięzca meczu Lwów—Katowice wchodzi bez rozgrywki do finału.

Kolarstwo. Mistrzostwo Polski odbędzie się 4 września w Katowicach na przestrzeni 100 km.

Robotnicze mistrzostwo górskie urządza RKS Legja w Krakowie 7 sierpnia na trasie Kraków—Bystra 110 kilometrów.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZWIĄZEK ZAWODOWY TRANSPORTOWCÓW RP ODDZIAŁ KRAKÓW zawiadamia swych członków, że w niedzielę 12 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się zgromadzenie w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI. We czwartek 16 bm. o godz. 6 odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników stolarskich maszynowych i parkieciarzy w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyny).

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł. 3'30: „Królowa Przedmieścia" ceny zniżone); wiecz.: „Królowa Przedmieścia" ceny zniżone).
Poniedziałek: „Królowa Przedmieścia" (ceny zniżone).
Wtorek: „Królowa Przedmieścia" (ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Za Oceanem".
Apollo: „Kongres tańczy".
Dom żołnierza: „Mężczyzna z przeszłością".
Promień: „Błękitny motyl".
Słońce: „Nibelungi".
Sztuka: „Mistigri"
Świt: „Gwiaździsta eskadra".
Uciecha: „Dr. Jekyll i mr. Hyde".
Wanda: „Królowa podziemia".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 12 czerwca

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny z Warszawy. 14.00: Pogadanki dla rolników i pieśni ludowe. 15.40: Radjotygodnik dla młodzieży. 16.05: Gramofon. 16.20: „Kącik językowy" z Warszawy. 16.35: Gramofon. 16.50: Odczyt: „Polskie winogrona, polskie wino" — wygłosi p. Guzik. 17.10: Chór Dana z Warszawy i muzyka lekka i taneczna. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.00: Koncert z Warszawy. 21.35: Przemówienie ks. prymasa Hlonda z Poznania. 21.55: Wiadomości bieżące. 22.00: Wiadomości sportowe. — 22.05: Muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 13 czerwca

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: PAT. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Przegląd komunikacyjny. 15.40: Gramofon. 16.40: Pogadanka francuska z Warszawy. 17.00: Koncert orkiestry z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Dziwolągi arabskie". 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Odczyt: „Czy ziemia jest kulą?" — wygłosi mgr. St. Turski. 20.00: Operetka z Warszawy: „Hrabia Luxemburg" Lehara. 22.00: Djalog z Warszawy: „Wizyta w Raszynie". 22.15: Wiadomości bieżące. 22.25: Gramofon. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Zwyczajne Walne Zebranie

Członków Towarzystwa „Tanie Domy" Robotnicze

Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami w Krakowie **odbędzie się dnia 21 czerwca 1932 r. o godzinie 5-ej popołudniu przy ul. Sienkiewicza 8 w Krakowie** z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania,
2) Sprawozdanie Zarządu za r. 1931,
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej,
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek w sprawie udzielenia Zarządowi absolutorjum,
5) Wniosek w sprawie podziału zysku z r. 1931,
6) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej i Zarządu,
7) Zmiana § 31 statutu,
8) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia na Walne Zebranie w powyższym terminie dostatecznej ilości członków, następne Walne Zebranie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 6-ej popołudniu w tem samem miejscu i z tym samym porządkiem obrad, przyczem uchwały tego Walnego Zebrania będą ważne bez względu na ilość obecnych członków. ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.